

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Chorażczyzny 1. 31.
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Cena
egzemplarza
20 gr.

Należność pocztowa odpisana pocztą.

GAZETA PORANNA

rahor
Biblioteka
inżynierska

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8388

Lwów, sobota 21 stycznia 1928

Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka.

Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Odezwa Bezpartyjnego Bloku współpracy z rządem.

Co mówi ks. Janusz Radziwiłł o stosunku zachowawców do wyborów. - Waldemaras obalony? - O polepszenie bytu niższych funkcjonariuszy państwowych. - Gen. Groener mianowany ministrem Reichswehry. - Międzynarodowy oszust na bruku stanisławowskim. - Tajemnica czarnego pocałunku.

Wykwintne pokoje do śniadań przy handlu de'ikatesów firmy „Zakopane“, ul. Akademicka 24.

Przemysławka

woda kolońska oznanęj doborowej
jakości oryginalne luko firmy
Henryk Zak Poznań

POLSKI KAPŁAN PRZED SĄDEM SOWJECKIM.

Moskwa, 19. stycznia. (Tel. G. P.) Kolegium wojskowe Sądu najwyższego będzie rozpatrywało 23. bm. sprawę administratora diecezji Żytomierskiej ks. prałata Skalskiego. Ks. prałat Skalski oskarżony jest z art. 54 kodeksu karnego Ukrainy o działalność antysowjecką. Zarzuca się mu, że w r. 1923 doręczył przedstawicielstwu polskiemu na Ukrainie memoriał, dotyczący sytuacji moralnej i materialnej duchowieństwa polskiego na Ukrainie.

DEMARCHE M. ENTENTY.

Bukareszt 19. stycznia. (Tel. G. P.) Między Bukaresztem, Pragą i Białogrodem wymiana zdań w sprawie kontrabandy broni dla Węgier została już ukończona. Uważają tu, iż demarche Małej Ententy wobec Ligi Narodów nastąpi w najkrótszym czasie.

ANGIELSKI DZIENNIK PRZECIW WŁOCHOM.

Londyn, 19. stycznia. (Tel. G. P.) „Manchester Guardian“ omawiając zarządzenia językowe w połud. Tyrolu stwierdza, że mają one charakter tak drakoński, iż mogą wywołać nową wojnę.



TAJEMNICA CZARNEGO POCAŁUNKU.
(Do artykułu na str. 8.).

Wariete „LOURVE“

Lwów, 3 Maja.

od 16. I. zupełnie nowy program
Światowej sławy sił. - Wstęp wolny.

POS. LITEWSKI PLECZKAJTIS AGEN- TEM DEFENZYWY?

Kowno 19. stycznia. (Tel. G. P.) W związku z żądaniem „Ljetuwos Zinios“, aby „Ljetuwis“ ustalił źródła, na których oparł swe zarzuty, iż poseł Pleczkajtis w roku 1922 i 1923, będąc posłem do Sejmu, pracował za wynagrodzeniem w defenzywie, którą informował o działalności socjaldemokratów i komunistów litewskich, „Ljetuwis“ odpowiada: „Możemy zakomunikować, że informacje o Pleczkajtisie zaczerpnęliśmy ze źródeł rządowych.

PRYZNAŁ SIĘ DO 12 POŻARÓW.

Paryż 19. stycznia. (Tel. G. P.) „Herald“ donosi z Waszyngtonu, że osobnik chory umysłowo, którego aresztowano jako podejrzanego, zeznał, iż wywołał przed wieczorem 12-cie pożarów.

AMERYKAŃSKIE MIASTA - OLBRZYMY.

Waszyngton 19 stycznia. (Tel. G. P.) Federalne biuro statystyczne ogłasza następujące cyfry dotyczące zaludnienia wielkich miast: Nowy Jork ma obecnie 5.970.800 mieszkańców. Chicago 3.102.800, Filadelfja 2.035.900, Detroit 1.334.500, Cleveland 972.500.

Co mówi ks. Janusz Radziwiłł o stosunku zachowawców do wyborów.

WYWIAD PRZEDSTAWICIELA AJENCJI WSCHODNIEJ. — W SOBOTĘ ROZSTRZYGNIE SIĘ SPRAWA SECESJI Z KOMITETU ZACHOWAWCZEGO. — STANOWISKO PRAWICY NARODOWEJ WOBEC WYBORÓW. — BLOK BEZPARTYJNY WSPÓŁPRACY Z RZĄDEM JEST SZEROKĄ KOALICJĄ LUDZI DOBREJ WOLI, PRAGNĄCYCH POLEPSZENIA STOSUNKÓW W PAŃSTWIE. — OPOZYCJA NIE MA GRUNTU W SPOŁECZEŃSTWIE.

Warszawa, 20 stycznia.

Janusz książe Radziwiłł udzielił przedstawicielowi Ajencji Wschodniej następującego wywiadu:

Zapytany o stanowisko Prawicy Narodowej wobec ostatniej uchwały prezydium stronnictwa Chrześcijańsko - Nar. ks. Janusz Radziwiłł oświadczył, że nie może jej uważać za ostateczny wyraz stanowiska tego stronnictwa, gdyż jeden z przedstawicieli Ch. N. w Komitecie Zachowawczym prof. Żółtowski, występując z Komitetu podkreślił tymczasowy charakter tego kroku i zapowiedział, iż zasadniczą decyzję powziąć w tej sprawie zarząd stronnictwa, który się zbiera w sobotę 21 bm. Pozostali członkowie delegacji Ch. N. do Komitetu Zachowawczego mandatów nie złożyli i nadal biorą udział w pracach Komitetu.

Stanowisko Prawicy Narodowej wobec wyborów jest jasne i wychodząc z założeń zasadniczych, oraz opierając się na liście pasterskim Ks. Biskupów, dążyliśmy do szerokiego porozumienia wszystkich stronnictw umiarkowanych i katolickich celem wspólnego wystąpienia do wyborów pod hasłem współpracy z rządem dla uporządkowania stosunków w kraju. Charakter takiego bloku katolickiego określił jasno list pasterski biskupów, a jakiekolwiek próby błędnej jego interpretacji upadły wobec wyjaśnienia z najbardziej miarodajnej strony, że ośrodek biskupie nie chce i nie może implikować hasła walki z rządem. Na gruncie listu pasterskiego usiłowaliśmy ze spolicz szeregu stronnictw celem stworzenia jednego bloku wyborczego. Jako katolik, dodaje ks. Radziwiłł, dołożyłem osobiście wszystkich starań, by do takiego porozumienia doprowadzić.

— Czy Zw. Lud.-Nar. skłonny był wziąć udział w tym bloku?

— Owszem **wyraził gotowość** przystąpienia do szerokiego bloku wyborczego, mającego za cel współpracę z rządem na gruncie pozytywnego programu.

— Cóż tedy uniemożliwiło zawarcie jednego bloku?

— Do bloku nie doszło wskutek odmowy PSL, Piasta i Ch. D., które same między sobą zawarły blok pod nazwą **Katolicko-Ludowe**. My zaś nie uważaliśmy za możliwe w imię listu biskupów, ograniczyć porozumienie wyborcze do grup zachowawczych i ZLN. jedynie, gdyż **taki blok nie mógłby rościć pretensyj do reprezentowania całego społeczeństwa katolickiego**. O rozbiciu usiłowań stworzenia bloku katolickiego zakomunikowaliśmy p. wiceprem. Bartłowi, przedstawiając mu szczegółowe przyczyny, jakie się na to złożyły.

„Gdy koncepcja bloku katolickiego przestała być realna, stało się jasnym, że **poparcie rządu Marsz. Piłsudskiego musi się wyrazić przez zjednoczenie osób i ugrupowań**

w ponadpartyjnym bloku współpracy z rządem. W imię naczelnych interesów państwowych grupuje

blok ten zrzeszenia bez względu na dzielące je skądinąd różnice pod jednym hasłem: **Współpracy z Marsz. Piłsudskim**. Zarzut, że zachowawcy łączą się w bloku z „politikami zupełnie innych przekonań”, mógłby równie dobrze być **zwrócony do tych „innych polityków”**, że idą wspólnie z zachowawcami.

Niewątpliwie wchodzi do bloku ludzie i stronnictwa różne, lecz w tem cała wartość bloku, który nie ma być niczem innym, jak **szeroką koalicją ludzi dobrej woli, chcących poprzeć Marszałka Piłsudskiego w jego dążeniu do uzdrowienia stosunków w państwie**. Jest to zresztą wyrazem

powszechnych nastrojów szerokiego mas, które straciły już zaufanie do partij i do wyborów pójdą za rządem. O tych nastrojach wiedzą dobrze stronnictwa opozycyjne i z całą pewnością nie zdecydują się wystąpić z hasłem walki z rządem.

Uważam, że **zmowa społeczna nie**

może się wyrażać tylko przez porozumienie się stronnictw politycznych, ale przede wszystkim przez współpracę rządu i społeczeństwa. Nie mając ambicji partyjnych uważam, że lepiej jest bronić nieugięcie swych zasad programowych **stając do wyborów wspólnie nawet z ludźmi o odmiennych przekonaniach społecznych, ale zdecydowanych na pracę przez poparcie działalności Marsz. Piłsudskiego** — aniżeli łączyć się z jakimkolwiek stronnictwem sejmowym, których przekonania społeczne są od nas też mniej lub bardziej odległe, a które zarówno nie są w stanie wpłynąć owocnie na przyszłość kraju, jak i nie umiały przyczynić się wydatnie do zgody na gruncie listu pasterskiego.

— A stosunek porozumienia **sfer gospodarczych do rządu?**

— Jest **wyrażnie życzliwy i wyraża się gotowością udziału w bloku bezpartyjnym**. Na tej zasadzie pertraktacje z rządem są w toku.

MYDŁO do go- z orzeźwiającym zapachem lawendy kosztuje tylko zł 1.20 za łaskę.
lenia „TLEN”

Głosy prasy o wywiadzie z ks. Radziwiłłem.

Warszawa, 19 stycznia. (Tel. G. P.) W związku z wywiadem Ajencji Wschodniej z ks. Januszem Radziwiłłem „Kurjer Warszawski” stwierdza, że z **enuncjacji obu obozów zachowawczych wynika jasno obraz dwu odmiennych programów: jednego skrajnie oportunistycznego, wpatrzonego wyłącznie w koniunkturę bieżącą i drugiego obliczanego na dalszą drogę i pragnącego ratować czystość linii zachowawczej**. W tem się wyraża **zasadnicza cecha taktyki Prawicy Narodowej z jednej i Ch. N. z drugiej strony**.

„Dzień Polski” stwierdza, że **uchwała prezydium Ch. N., skierowana przeciw liście rządowej powzięta na t. zw. rozszerzonym prezydium, zapadła podobno w składzie 4 czy 5**

osób i to przeważnie członków Komitetu Kat.-Nar. O taktyce wyborczej stronnictwa Ch. N. zadecyduje — **zda niem pisma — zarząd zwołany na 21. bm. i jego uchwały muszą ostatecznie wyjaśnić sytuację**. Jest rzeczą jasną, że **komuś z prezydium Ch. N. chodziło o zaskoczenie zarządu przez powzięcie uchwały wiążących**. Jednakowoż — jak pisze „Dzień Polski” — **akcja ta nie odniosła skutku, bo ani nie rozbili Komitetu Zachowawczego ani nie wprowadziła zamieszania do obozu konserwatywnego**. Oświadczenie kilku członków zarządu Ch. N. (w związku z enuncjacją prezydium Ch. N. i ustąpieniem prof. Żółtowskiego) wskazuje z góry, jak będzie **uchwała plenum Zarządu na zebraniu sobotnim**.

Uznanie dla ks. Janusza Radziwiłła.

WYRAZIŁA KOMISJA WYBORCZA KOMITETU ZACHOWAWCZEGO.

Kielce, 19. stycznia. (Tel. G. P.) W Winiarach u p. J. Targowskiego odbyło się zebranie Komisji wyborczej Komitetu Zachowawczego, oraz szeregu zaproszonych osób pod przewodnictwem p. Stefana Wielowieyskiego. Po referacie p. min. Targowskiego zapadła **uchwała, wyrażająca uznanie**

Ks. Januszowi Radziwiłłowi i solidaryzującą się ze stanowiskiem zajętem z powodu konfliktu w Ch. N. przez podpisanych pod wczorajszą deklaracją, wreszcie wypowiadającą się za poparciem Rządu, w przeświadczeniu, że zapewni on Kościotowi należne mu w naszym Państwie stanowisko.

Posiedzenie Komitetu zachowawczego.

KROK HR. ŻÓŁTOWSKIEGO JEST ŚCIŚLE INDYWIDUALNY.
(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19. stycznia. (ps.) Dziś odbyło się posiedzenie Komitetu Zachowawczego, w którym uczestniczyli przedstawiciele stronnictwa Ch. N. pp. Szulski i Rudziński. Złożyli oni oświadczenie, że **pozostają nadal w**

Komitecie Zachowawczym, a wystąpienie p. Żółtowskiego uważają za krok indywidualny, pozbawiony większego znaczenia dla Ch. N. tembardziej, że uchwały powzięte przez zarząd główny stronnictwa Ch. N. będą

dalej miarodajne dla reprezentantów stronnictwa Ch. N. w Komitecie Zachowawczym. Poza tem uczestniczyli w posiedzeniu przedstawiciele prawicy narodowej ks. Janusz Radziwiłł, min. Targowski, hr. Rostworowski, dr. Soliański, z ramienia organizacji pracy zachowawczej państwowej ks. Zdzisław Lubomirski, ks. Eustachy Sapieha. Poza tem brał udział w naradach organ wykonawczy, a to hr. Wielowieyski, jako **generalny komisarz wyborczy obozu zachowawczego**, generalny sekretarz **Piasecki**, skarbnik **Dobiecki**, hr. Romer jako łącznik prasowy.

Przedmiotem obrad były sprawy wyborcze i obecna sytuacja. Sytuację wyborczą w okręgu krakowskim przedstawili pp. Dworski i Rudziński, następnie dr. Sobolewski referował stan akcji porozumiewawczej z rządem. Po dyskusji wypowiedziano się **za kontynuowaniem akcji wyborczej i dalszego porozumienia się z rządem**. Obradom przewodniczył ks. Zdzisław Lubomirski. Obrady odbywały się w pałacu ks. Janusza Radziwiłła.

MARSZ. PIŁSUDSKI U PREZ. MOŚCICKIEGO.

Warszawa 19. stycznia. (ps.) Na Zamku Prezydent Rzplitej przyjął Marsz. Piłsudskiego. Konferencja trwała dłuższy czas i poświęcona była omówieniu aktualnych zagadnień państwowych.

ZWIĄZEK ZIEMIEN ZA POPARCIEM RZĄDU.

Warszawa 19. stycznia. (ps.) Obradował komitet polityczny Związku Ziemiaków pod przewodnictwem b. sen. Steckiego. Komitet wypowiedział się za **współpracą z rządem Marsz. Piłsudskiego**, dał wyraz ubolewaniu z powodu niedojścia do skutku bloku katolicko-gospodarczego, jak i wyraz ubolewania z powodu nadużywania listu pasterskiego biskupów polskich dla celów pewnych ugrupowań politycznych.

USTALONO KANDYDATÓW ZACHOWAWCZYCH.

Wilno 19. stycznia. (Tel. G. P.) Konserwatywne „Słowo” informuje, że w trakcie onegdajszej rozmowy marsz. Piłsudskiego z Januszem Radziwiłłem w Belwederze poruszane były aktualne zagadnienia wyborcze. W czasie konferencji ustalono kandydatury zachowawcze na liście Bezp. Bloku Współpracy z Rządem.

P. WIERZBICKI SOLIDARYZUJE SIĘ Z KS. J. RADZIWIŁŁEM.

Warszawa 19. stycznia. (ps.) Prezes „Lewjatanya”, poseł Andrzej Wierzbicki, do którego zwrócono się o wywiad w związku z ostatnimi wypadkami na terenie politycznym, a zwłaszcza w sprawie rozdrożenia Ch. N. i o stosunku zachowawców do wyborów oświadczył, że **niema nic do powiedzenia poza tem, co już wypowiedział ks. Janusz Radziwiłł, z którego stanowiskiem w całej pełni się solidaryzuje**.

ENDECY OPRACOWUJĄ SWĄ LISTĘ.

Warszawa, 19. stycznia. (ps.) Już to rozpoczynają się w Warszawie na rady N. D. i sprzymierzonych z nią organizacji, które mają ustalić kolejność kandydatów na liście państwowej tego bloku wyborczego.

MIN. CZECHOWICZ KANDYDUJE WE LWOWIE.

Warszawa 19. stycznia. (ps.) Podobno we Lwowie na pierwszym miejscu listy rządowej wysunięte ma być nazwisko min. skarbu Czechowicza, w Krakowie zaś na tem samym miejscu nazwisko wicepremiera prof. Bartla.

Odezwa Bezpartyjnego Bloku współpracy z rządem.

OSTRE NAPIĘTOWANIE PARTYJNICTWA I SZKÓD, JAKIE ONO WYRZĄDZIŁO NASZEJ PAŃSTWOWOŚCI. — TRZEBA WZMOCNIĆ WŁADZĘ PREZYDENTA RZPLTEJ I ROZDZIELIĆ WŁADZĘ WYKONAWCZĄ OD USTAWODAWCZEJ. — BEZ SIŁY PAŃSTWA I RZĄDU NA NIC SĄ WSZELKIE PROGRAMY. — WSPÓŁPRACA Z RZĄDEM MARSZ. PIŁSUDSKIEGO JEST NAKAZEM OBOWIĄZKU PATRYJOTYCZNEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 stycznia. (ps) Dzisiaj ogłoszona została odezwa programowa bezpartyjnego bloku współpracy z rządem. Podpisana została przez przedstawicieli zrzeszeń i organizacji ze wszystkich województw polskich. Treść odezwy przedstawia się jak następuje:

„Idziemy do obecnych wyborów z hasłem, by to przekłete zło, które trawiło tak jeszcze niedawno nasze państwo, nie mogło nigdy powrócić. Chcemy zabezpieczyć naszą Ojczyznę od tego, by nikt nie mógł i nie śmiał powrócić do tych zbutwiałych kart naszej historii. Gdy dzisiejszy Premier rządu Marsz. Piłsudski w zaraniu naszej niepodległości śpieszył ze zwołaniem przedstawicielstwa narodu, jakimi nadziejami były wtedy serca polskie, czegoż nie oczekiwaliśmy od Sejmu?

Mineło siedm lat i nadzieje wygasły doszczętnie, a na popiołach wyrosło rozczerowanie i zawód. A potem powszechne i ogólne potępienie. Padł na nasz Sejm wyrok społeczeństwa zgodny i najsprawiedliwszy. Miały sejmy naszego nowo powstałego państwa podłożyć podwaliny jego spraw i ustroju. Po długich latach swarów uchwalono Konstytucję, której nikt nie ma dziś odwagi bronić, o której gruntowną i spieszłą poprawę upomina się instynkt powszechny. Miały być nasze dotychczasowe sejmy

stróżem praw,

a więc przede wszystkim tej powszechnie uznanej zasady, że nie wolno ciałom prawodawczym pod groźą zniszczenia siły państwa sięgać po władzę wykonawczą. Sejmy nasze tę ustawową zasadę systematycznie gwałciły do maja 1926 r., resorty życia państwowego zmieniały się na podwórkach coraz to innych stronnictw. W całym kraju jak długi i szeroki, zarówno w biurach ministrów jak i najniższych urzędników szalała

zaraza ingerencji

prezesów klubów, posłów, prowincjonalnych dygnitarzy i partyjnych pospolicich agitatorów.

Młoda i niedoś silna i zwarta machina państwowa stała się żerowiskiem najstraszliwszych wpływów, które decydowały o wykonaniu — przy poniechaniu ustaw — o mianowaniach. Sejmy nasze obalały raz po raz gabinety, nie zdając sobie sprawy, co dalej będzie. Tolerowały te tylko gabinety, które płaciły kosztem państwa haracze w postaci takich czy innych koncesyj. Źródłem tego zła było rozszalałe partyjniactwo.

Ono podyktowało naprzód bezsensowną zasadę suwerenności pierwszego sejmiku, ono potem władzę wykonawczą zepchnęło w przepaść bezsilności przez chorobliwą zawieść do tego, który stał na czele

państwa, dźwigał brzemień odpowiedzialności, do naczelnego wodza. Partje niszczyły wiarę narodu w jego własne siły, obcym wmawiały zasługi, cudzym bogom były bałwochwalcze poklony, przeciw własnemu państwu intrygowały. Wskutek stronnictwych animozji lekceważono sobie przez długie lata zagadnienia obrony młodego państwa. Wreszcie szal partyjny doprowadził do hańby gloryfikowania zbrodni zabójstwa pierwszego Prezydenta Rzplitej.

Pamiętajmy, że te ohydne czasy są tak niedawne.

Partyjnicy mimo bolesnych doświadczeń niczego się nie nauczyli i ze złe skrywaną zawiścią patrzą na obecną poprawę, bo ona mimo nich i wbrew nim nastąpiła. Partyjnicy ci radziły powrócić do złych obyczajów z przed półtora roku, które „parlamentaryzmem” nazywają.

Nakazem chwili obecnej jest niedopuszczyć do powrotu tych metod. Musimy dążyć do tego, by przyszły Sejm i Senat wzmocniły władzę Prezydenta, dokonały mądrego w zasadach i praktyce rozdziału władzy wykonawczej i usta-

wodawczej,

poprawiły nasz ustroj tak, by gwarantował siłę i sprawność w rządzeniu. Bez tego nie będzie można kontynuować tej poprawy stosunków, którą wszyscy dziś nacznie widzą. Bez siły państwa i rządu na nic są wszelkie programy i najpiękniejsze hasła, bo nikt ich wtedy wprowadzić nie zdoła. Bez dobrego ustroju państwa niema dobrobytu ogólnego. Bez dobrobytu słabi i uzależnieni niezdolni być musimy do istotnego zwalczania

komunizmu i anarchji.

Polska dzisiejsza wymaga i pragnie silnego rządu, któryby podołał ogromowi zadań stojących przed odbudowaniem państwa. Dawna Polska runęła w przepaść upadku z braku silnej władzy. Jeżeli Polska dzisiejsza ma żyć, rozwijać się i spełniać swoją misję cywilizacyjną, musi mieć

silny i sprawny rząd.

Konstytucyjne podstawy dla silnej władzy wykonawczej będzie musiał wywalczyć dla Polski nowy Sejm. Nie wierzymy, by dotychczasowi partyjnicy, mogli pracę naprawy ustroju państwowego wy-

konać uczciwie i by nie powrócili do chorobliwych nałogów, których przez siedm lat byli niewolnikami.

Pragniemy, by przyszli postowie zwrócili szczególną uwagę na

zagadnienia gospodarcze

naszego młodego państwa, dążyli do planowego wzmocnienia produkcji krajowej, podniesienia zdolności wytwórczej we wszystkich polach pracy polskiej i by ten trud godzenia interesów podejmowali bez animozji politycznych. Wierzmy, że tę pracę wykonać będą w stanie o wiele lepiej, niż partyjni politykierzy. Są oni bardziej wrośnięci w dziedziny życia realne i trafniej rozumieć będą jego potrzeby. Nie wierzymy, by ci, którzy dotąd okazali się w kwestjach gospodarczych bezsilnymi, potrafili regulować politykę gospodarczą państwa. Chcemy, by w przyszłym Sejmie panowało większe

porządek państwowy

i by przyjęto jako obywatelski nakaz, że nie można z konieczności państwowych robić sobie broń dla wymuszania od państwa takich lub innych koncesji.

Chcemy wreszcie tego poprostu, by weszli do Sejmu ludzie o wyższej wrażliwości etycznej. Nie wierzymy, by ten postulat mógł być osiągnięty przez tych, którzy tolerowali pośród siebie zawodowych płatnych agentów obcych i typy o niskim, moralnym poziomie. Nie chcemy powrotu na ławy poselskie winowajców niesławny poprzednich Sejmów, którzy państwo nasze tak niedawno na krawędź przepaści spychali.

Rząd Marsz. Piłsudskiego dokonał w ciągu 19-tu miesięcy

ofiarę pracy,

której dodatnie wyniki widzi i odczuwa każdy obywatel. Fakt ten musi wzbudzić więcej wiary i zaufania wśród szerokich warstw społeczeństwa, niż czcze, demagogiczne programy partyjne i szumne deklaracje programowe, jakich złożono w naszych Sejmach setki. Praca dokonana przez rząd Marsz. Piłsudskiego przekonuje nas, że odnaleziono właściwą drogę, wiodącą do potęgi państwa i pomyślności jego obywateli. Nie chcemy z tego gościnnia schodzić na stare

manowce i trzęsawiska.

Chcemy, by dla każdego dzisiaj widoczna poprawa stosunków nie była przemijającym zjawiskiem w dziejach Polski wyzwolonej, ale początkiem wszechstronnego rozwoju siły państwa i jego warstw najszerszych. Dlatego uważamy, że współpraca z rządem Marsz. Piłsudskiego jest dziś dla każdego obywatela nakazem obowiązku patryjotycznego i mądrości stanu. Dlatego pragniemy, by w nowym Sejmie i Senacie znaleźli się ci, których łączy troska o siłę państwa i którzy chcą rządowi Marsz. Piłsudskiego dać poparcie i pomoc w jego pracach“.

*

Odezwa zawiera dwięście kilkadziesiąt podpisów. M. i. znajdują się tam nazwiska: dra Stanisława Badeniego, Blumenfelda, prof. Becka, sen. Bojki, Dziecińskiego Konstantego, Dzieduszyckiego Władysława, Dzieduszyckiego Jana, hr. Wojciecha Gołuchowskiego, prof. Kozłowskiego, Hupki, dra Löwenherza, Józefa Litwinowicza, red. Laskownickiego, dra Mikołajskiego, Stanisława Niezabitowskiego, dra Stanisława Nowaka, dra Kornela Paygerta, Władysława Rozwadowskiego, dra Rufa, Adama Stadnickiego, dr. Stęśłowicza, prof. Stęka, dra Solowija, Zdzisława Tarnowskiego, prof. Zakrzewskiego, pułk. Beliny, b. min. Gliwiza, Krzysztofa Radziwiłła, inż. Rollego, Eust. Sapięhy i in.

Co odpowiedział Waldemaras?

TEKST NOTY DZIŚ BĘDZIE OGŁOSZONY. — ROKOWANIA NIE OD-
BĘDĄ SIĘ W RYDZE?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19. stycznia. (ps) Dzisiaj powrócił do Warszawy delegat rządu polskiego do Kowna hr. Adam Tarnowski. P. Tarnowski przywiózł ze sobą odpowiedź rządu Waldemarasa i wręczył je min. Zaleskiemu. Po południu min. Zaleski przyjęty został w Belwederze przez Marsz. Piłsudskiego. Prawdopodobnie jeszcze dziś tekst odpowiedzi będzie opublikowany. We dle obiegających pogłosek rokowania rozpoczną się nie wcześniej, jak w lutym, przyczem miejsce rokowań ma być zmienił z Rygi na Helsingfors, wzgl. Sztokholm.

Berlin, 19. stycznia. (Tel. G. .)

„Voss. Zeitung“ donosi z Kowna, że odpowiedź Waldemarasa na notę rządu polskiego wywarła w Kownie wielkie wrażenie. Obawiają się tam, że aroganckie stanowisko Waldemarasa może ponownie doprowadzić do krytycznego stanu w stosunkach polsko-litewskich, które dzięki genewskiej atmosferze pokojowej przybrały obrót rokniacy tak pomyślnie nadzieje.

Berlin 19. stycznia. (Tel. G. P.) Biuro Wolfa donosi za „Memeler-Damfbote“, że w związku z rokowaniami polsko-litewskimi, koła litewskie przywiązują wielką wagę do podróży Waldemarasa do Berlina

Waldemaras obalony?

GROŹBA ZBROJNYCH STARĆ W KOWNIE?

Wiedeń, 19. stycznia. (Tel. G. P.) „N. Fr. Presse“ notuje niepotwierdzoną jeszcze wiadomość, jakoby Waldemaras został zmuszony do dymisji. Nie wiadomo, jako postawę zajmie wojsko. W Kownie obawiają się podobno zbrojnych starć.

Stalin urządza sobie wakacje

ZASTĘPOWAĆ GO BĘDZIE ORDONIKIDZE.

Moskwa, 19. stycznia. (Tel. G. P.) W dniach najbliższych Stalin udaje się na Kaukaz, gdzie spędzi dwumiesięczny urlop wypoczynkowy. Zastępować będzie Stalina Ordonikidze. Zapew-

niają, iż Stalin wyjeżdżając, pozostawił instrukcje ne odwolywania w żadnym wypadku zarządzeń represyjnych wobec opozycji.

Co piszą inni?

O rybach większych, mniejszych i niepozornych płotkach.

DOTĄD ZGŁOSZONO U GENERALNEGO KOMISARZA WYBORCZEGO 11 LIST PAŃSTWOWYCH. — BĘDZIE ICH CHYBA WIĘCEJ... — BEZSKUTECZNE STARANIA. — CO POWIEDZIAŁ DOSTOJNIK KOŚCIELNY „DZIENNIKOWI POZYNAŃSKIEMU?”. — MOTYW I ZAKAZ KANDYDOWANIA KSIĘŻY DO CIAŁ USTAWODAWCZYCH.

Lwów, 20. stycznia. (sim.). Czekamy nas w najbliższych dniach istny zalew nowych list wyborczych. Stanie się to prawdopodobnie jeszcze w tym tygodniu, ale ostatnim terminem jest wtorek, 24. bm., w którym to dniu nastąpi zamknięcie list państwowych.

Takich list zgłoszono u generalnego komisarza wyborczego 11. Gdyby była to cyfra ostateczna, należałoby stwierdzić postęp. Jeszcze jak, i objaw wcale pocieszający. Boć lat temu pięć wystąpiło w szranki wyborcze równo dwa razy tyle stronnictw i grup. Obawy te jednak płonne. Do tej chwili nie zgłoszono przecież listy kandydatów bloku katolicko-narodowego (należy czytać: ZLN) — mniejszości narodowych, sjonistów małopolskich, Agudy, samodzielnie idących grup ukraińskich itd. itd.

Wszystko to ryby większe i mniejsze. Płyną szeroką ławą. Tylko znaczne łupy nasycić mogą ich apetyt.

A wszak nie braknie i płotek lokalnych. Było tak dotąd, a będzie niewątpliwie i teraz, że pretendenci do list państwowych nie wyczerpują całej plejady znakomitości zapomnianych, które kryją się w granicach powiatów, miast i miasteczek. Nie stać tych wybitnych mężów na tysiąc podpisów z dwóch okręgów wyborczych, których wymaga ważność listy państwowej, ale mogą sobie zatem pozwolić na 50 podpisów. Wystarczy zupełnie na zgłoszenie listy okręgowej.

Słowem — obywatel będzie miał w czym wybierać.

*

Zakaz władz duchownych kandydowania księży do Izby ustawodawczych nie przestaje być przedmiotem rozważań i dyskusji. Na ogół panuje przekonanie o słuszności tego zarządzenia. Wyjątek stanowią koła narodo-demokratyczne, które nie kryją niezadowolonia. Były nawet z tej strony czynione starania o zmianę postanowień biskupich. Telegrafowano do ks. kard. Hlondy, przebywającego w tej chwili w Rzymie. Odpowiedź była krótka i — negatywna.

Bardzo interesująca jest informacja, którą w tej sprawie otrzymał „Dziennik Poznański” od jednego z dostojników kościelnych diecezji gnieźnieńsko-poznańskiej. Na pytanie, czy zakaz odnosi się tylko do archidiecezji zachodniej, ów dostojnik odparł, że tak nie sądzi. Dodał przytem, iż w sprawie powyższej decyzji ks. Prymas porozumiewał się niewątpliwie z Ojcem Św., co nasuwa przypuszczenie, że podobne zakazy wydane zostaną również i w innych diecezjach.

A motywy? Według „Czasu” są one jasne:

„Mieszanie się duchownych w ostre, zjadliwe i brutalne walki polityczne, do jakich system pięcioprzymiotnikowych wyborów nieuchronnie prowadzi, nie jest dla Kościoła pożądanym. Duchowny-agitator, duchowny-dziennikarz, duchowny-posel, jest mimowoli zmuszony nagiąć się do gustów tłumów, do niskiego poziomu czytelników, do szacherek politycznych,

jakich terenem są obecne zdegenerowane parlamenty. Obniża to jego charakter, a Kościół wciąga w bardzo niekorzystne położenie. Łatwiej znaleźć wyjście z tego położenia tam, gdzie katolicy stanowią mniejszość wyznaniową lub ideową, jak w parlamencie niemieckim lub francuskim — bo tam duchowni katolicy siedzą przynajmniej w jednym i tym samym stronnictwie i nie walczą między sobą, ani nie walczą z innymi katolikami. Ale wyjście jest beznadziejne tam,

gdzie katolicy są rozprószeni w kilku stronnictwach, różniących się między sobą zapatrywaniami narodowymi, politycznymi, lub społecznymi, ale zgodnymi w punkcie katolicyzmu. W takich krajach — a do nich należy Polska — walczą duchowni ze sobą, lub zwalczają inne katolickie stronnictwa. Jest to widok nieraz wprost gorszący”.

Racja. Takie wypadki zdarzają się. I szukać nie trzeba daleko. Wystarczy przejrzyć protokoły stenograficzne z obrad sejmowych.

Gröner mianowany m.n. Reichswehry.

ORGANIZATOR OGŁADZANIA UKRAINY Z ŻYWNOŚCI.

Berlin, 19. stycznia. (Tel. G. P.) Wolff donosi: Prez. Hindenburg, na wniosek kanclerza zwolnił ministra Reichswehry Gesslera na jego własną prośbę ze stanowiska ministra Reichswehry i mianował generała Grönera jego następcą.

Gröner ur. w r. 1857, w październiku 1916 stanął na czele Urzędu wojennego, w którym przeprowadził organizację całego przemysłu niemieckiego dla celów wojennych; wykonywał on wówczas tak zw. program gospodarczy Hindenburga. W lutym 1917 objął dowództwo na froncie, a w marcu 1918 wysłany został na kraj dla zorganizowania sieci kolejowej i transportów żywności. W październiku 1918 został gen. kwaterymistrzem armii niemieckiej i przeprowadził cały powrót armii niemieckiej do kraju. W czasie zamachu stanu Kappa w roku 1920 wystąpił po stronie rządu przeciw Kappowi. W latach 1920/23 był

kolejno w trzech gabinetach minist. komunikacji.

Berlin, 19. stycznia. (Tel. G. P.) Prasa demokratyczna, a nawet socjalistyczna przyjmuje nominację Grönera przychylnie, wyrażając zaufanie do jego poczucia obowiązków obywatelskich i jego lojalności wobec republiki.

Jak twierdzi „Localanzeiger” Hindenburg z naciskiem wypowiedział się za kandydaturą Grönera. Licząc się z tem stanowiskiem, stronnictwa rządowe ustąpiły i zgodziły się na tę nominację.

„Voss. Zeitung” donosi, że głównym kontrkandydatem Grönera był gen. Winterfeld, który w r. 1918 brał udział wspólnie z posłem Erzbergiem w rokowaniach o rozejm. Winterfeld ze względu na stan zdrowia, prosił o niebranie jego kandydatury pod uwagę.

Antykatolicki występ senatora Starów Zi.

KOLEGA-PROTESTANT DAŁ

Waszyngton 19. stycznia. (Tel. G. P.) Sen. Hefflin wygłosił w Senacie 2-godziną namienioną mowę przeciw katolicyzmowi przy okazji omawiania kandydatury gubernatora Smitha na prezydenta Stanów Zj. W odpowiedzi zapisał głos sen. Robinson, przywódca mniejszości demokratycznej. Robinson, choć sam protestant, napiętnował insynuacje Hefflina, oświadczając, iż nie można dopuścić, by z kwestii wyznania czyniono zagadnienie polityczne. Dumą historii Stanów Zj. i sławą ich

MU DOSADNĄ ODPRAWĘ.

szkandaru — mówił sen. Robinson — jest zupełna tolerancja religijna. Następnie mówca słał poświęcenie zakonnic katolickich w czasie katastrof żywiołowych i bohaterstwo katolickich żołnierzy amerykańskich na polach bitwy w Francji.

W związku z tym zatargiem odbyło się zebranie senatorów stronnictwa demokr., którzy jednomyślnie wyrazili zaufanie Robinsonowi. Hefflin oraz 12-tu innych senatorów nie przyszło na posiedzenie.

Lista Bloku mniejszości nar.

NIE ZOSTAŁA JESZCZE SKONKRETYZOWANA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19. stycznia. (ps.) Blok mniejszości narodowych nie złożył do tej pory jeszcze swojej listy państwowej. Podobno ze strony bloku czynione są starania, ażeby otrzymać dawny numer 16, jak w r. 1922. Na liście państwowej na pierwszym miejscu umieszczona będzie nazwiska działacza ukraińskiego ze Lwowa Dymitra Le-

zwisko b. posła Grynbauma, na trzecim Białorusina Jeremicza, na czwartym sen. Hassbacha, Niemca.

UKRAIŃCY LICZA NA 50 MANDATÓW.

Warszawa, 19. stycznia. (ps.) W czasie ostatnich porad mniejszości narodowych postanowiono, że przy

wyborach sejmowych w okręgu wyborczym powiat lwowski na trzecim miejscu będzie postawiony kandydat niemiecki. Poza tem w Małopolsce Wschodniej wysunięte będą kandydatury tylko ukraińskie. Ukraińcy liczą, że zdobędą w Małopolsce Wschodniej, na Wołyniu z górą 50 mandatów, a to w poszczególnych okręgach wyborczych.

Wolewódzki Zjazd Obozu Gospod. Sta. u Średniego

Lwów, 20. stycznia.

W dniu 22. bm., to jest w najbliższą niedzielę odbędzie się we Lwowie, w sali ratuszowej o godz. 11.30 przedpoł. Wolewódzki Zjazd Obozu Gospodarczego, przy udziale delegatów z pozostałych dwóch województw południowo-wschodnich: stanisławowskiego i tarnopolskiego. Głównym celem Zjazdu jest uchwalenie też programu O. G. oraz wypowiedzenie opinii co do stanowiska elementów gospodarczych w ośrodkach ustawodawczych. Referentem generalnym O. G., który przedstawi program będzie prof. dr. Marciniak Chłaniacz.

Zjazd odbywa się za zaproszeniami, po które, o ile nie zostaną doręczone, należy zgłaszać się do biura Komitetu ul. Chorażczyzny 6.

CO ZROBI „PIAST”?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19. stycznia. (ps.) Jutro odbędzie się we Lwowie posiedzenie zarządu okręgowego PSL. Piasta, które ma powziąć decyzję co do ustosunkowania się tego stronnictwa wobec Bloku stronnictw polskich w Małopolsce Wschodniej. Posiedzenie to budzi wielkie zainteresowanie w świecie politycznym. Zdaniem władz centralnych stronnictwa należy spodziewać się, iż Piastowcy b. Galicji wschodniej opuszczą blok sformowany przez wojewodę lwowskiego i stworzą wspólny z innymi ugrupowaniami narodowymi blok narodowy.

Ch. D. na terenie Małopolski Wsch. do bloku tego nie należy, natomiast Ch. D. we Lwowie podjęła rozmowy o stworzenie bloku, obejmującego ugrupowania polskie. Pełnomocnikiem tych rokowań są b. poseł sejmowy prof. Bryła, ks. Szydelski i sen. prof. Makarewicz.

KANDYDATURA PULK. SŁAWKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 19. stycznia. (ps.) Wedle obiegających pogłosek na liście obozu pomajowego w Warszawie kandydować będzie na pierwszym miejscu pulk. Sławek, jako przedstawiciel obozu zachowawczego.

WIELKA AFERA SZPIEGOWSKA W RUMUNJI.

Bukareszt 19. stycznia. (Tel. G. P.) Donoszą o wykryciu wielkiej organizacji szpiegowskiej na rzecz Węgier. Student medycyny Istvan Silai usiłował skłonić dwóch wojskowych z Biura mobilizacyjnego do dostarczenia mu ważnych dokumentów. Śledztwo doprowadziło do wykrycia akcji szpiegowskiej, zakrojonej na szeroką skalę. Brali w niej udział głównie studenci węgierscy, którzy składali przysięgę na wierność organizacji. Dokonano szeregu aresztowań. Siedzibą organizacji były Bistrica i Cluj.

Budapeszt 19. stycznia. (Tel. G. P.) Z Czechosłowacji i Rumunii donoszą, iż aresztowano tam szereg osób, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Węgier. Aresztowania te pono pozostają w związku z propagandą, prowadzoną w ostatnich czasach zagranicą a propos afery w St. Gotard.

Jak Lloyd George złapał za kołnierza „starego tygrysa”.

CIEKAWY WSPOMNIENIA STEEDA. OBSERWATORA KULIS DYPLOMACJI ŚWIATOWEJ. — CLEMENCEAU I CESARZOWA EUGENJA. — WILSON ROZJEMCĄ MIĘDZY ZWAŚNIONYMI POLITYKAMI, NAZWANY DRUGIM MESJASZEM.

Londyn, w styczniu.

(e) Głośnych pamiętników Henryka Wickhama Steeda ukazał się w tych dniach tom drugi. Jak wiadomo, Steed był paryskim korespondentem „Timesa”, następnie redaktorem naczelnym tego wszechświatowego dziennika aż do zgonu właściciela pisma, lorda Northcliffea.

Pamiętniki zawierają opis wojny i zaczątków pokoju, skreślony przez człowieka, który brał udział w licznych traktatach i rokowaniach. Stąd pamiętniki obfitują w epizody ciekawe, umiejętnie dobrane na faktach autentycznych, i przykuwają uwagę czytelnika od początku do ostatniej kartki, tembardziej, że pisane są z nie-małym talentem literackim. Nie brak też anegdot nowych zupełnie, lub mało znanych, które, czuć to wyraźnie, zapisywane były momentalnie.

Między innymi zapisuje p. Steed taką rozmowę z Jerzym Clemenceau w pierwszych dniach listopada r. 1917:

— I cóż, panie prezydencie, wraca pan do władzy?

— Tak jest, kraj mnie używa. A to jest siła.

— Cóż pan robi?

— Będę prowadził wojnę.

— A sprawa Caillauxa?

— To stanowi część wojny. Zajmę się tą sprawą.

— Kogoż pan weźmie do swego gabinetu?

— Pichona, to wierny pies, i kilku innych.

— A Alberta Thomasa?

— Jeżeli zechce, to go wezmę.

— A jeżeli nie?

— Obejdę się bez niego.

— Czy mogę mu to powiedzieć?

— Ależ, oczywiście.

Ciekawa jest też rozmowa p. Steeda w Farnborough dnia 17 listopada 1918 roku z cesarzową Eugenią, która mu powiedziała:

— Ach ten Clemenceau! Gdyby nawet był moim najzacieśnyszim wrogiem, to jednak kochałabym go za świetne usługi, jakie oddaje Francji.

— Czy mogę mu to powtórzyć?

— Nie, ja umarłam w r. 1870.

Gdy jednak p. Steed powiedział o tem „tygrysowi”, ten zawołał ze zdumieniem:

— Jakto? to ta starowina jeszcze żyje?

Będąc bliskim przyjacielem pułko-

wnika House'a, p. Steed obracał się za kulisami konferencji pokojowej. Widział i słyszał wszystko, co można było zobaczyć i słyszeć, a resztę — dowiadywał się i wiedział prawie wszystko. Nieporozumienia między Lloydem George'm a Clemenceau zaszły, zdaniem Steeda, dalej niż narazie opowiadano. Na radzie trzech Clemenceau oskarżył tak otwarcie Lloyda George'a o niedokładności, powtarzając się w jego deklaracjach, że George zerwał się, chwycił Clemenceau za kołnierz tużurka i zażądał, żeby go przeprosił.

Gdy rozłączył ich Wilson, Clemenceau oświadczył, iż gotów jest dać zadośćuczynienie z pistoletem lub szpadą w rękę, skoro tylko powróci do Paryża — o przeprosinach żadnych nie chciał słyszeć.

Nie były też przyjazne stosunki między Clemenceau a Wilsonem. Był

nawet moment, w którym nie mówili ze sobą. Steed błagał Clemenceau, żeby zrobił pierwszy krok.

— Mówić z Wilsonem! — zawołał Clemenceau. — Jakżeż mogę mówić do człowieka, który ma przekonanie, że jest pierwszym od dwóch tysięcy lat człowiekiem, który zrozumiał dokładnie, czym jest pokój na ziemi. Wilson uważa się za drugiego Mesjasza... Witam go u stóp schodów, jakdyby był królem angielskim, pomimo to nie jest zadowolony...

P. Steed też nie był zbyt życzliwie usposobiony dla Wilsona.

Wróciłem z Paryża

i objąłem z powrotem kierownictwo ZAKŁADU PRYZJERSKIEGO DLA PAŃ I PANÓW.

MAREK EICHMAN

Lwów, ul. Żółkiewska 17.

ŒMY PARYSKIE przepiękny dramat sens-erot. w **APOLLO!**

Dziś w piątek z powodu Koncertu tylko 2 przedstawienia o godz. 3:30 i 5:30. W sobotę początek punktualnie o 3-ciej.

Kradzione nie tuczy.

ZWŁASZCZA GDY POLICJA ODBIERZE ŁUPY I ZWRACA WŁAŚCICIELOM A ZŁODZIEJASZKOM JAKO CAŁY ZYSK POZOSTAJE KOZA.

Lwów, 20. stycznia.

(—) Po ujęciu szajki złodziejskiej z Józefem Stasiukiem oraz Marjanem Sokalskim na czele, u których znaleziono olbrzymią ilość rzeczy pochodzących z kradzieży, część rzeczy została już przez poszkodowanych rozpoznana. Skradzione rzeczy, jako swoje rozpoznał Franciszek Grunes, kelner, zam. przy ul. Krasickich 8, oraz Włodzimierz Oryszek, akademik, zam. przy ul. Kochanowskiego 80. Do tychczas stwierdzono, że szajka ta

dokonała 9 kradzieży. Jest jednak fałtem, iż dopuściła się ona ich znacznie więcej. Mnóstwo rzeczy złodzieje wywieźli na prowincję (do powiatu przemyskiego). Tam bowiem mieszkali paserzy Mikołaj Urban, brat jego Michał Urban w Hanakowie, oraz Bartłomiej Niebyski w Hanaczówce, którzy, jak się okazało — trudnili się zawodowo paserstwem i u nich znaleziono mnóstwo rzeczy, pochodzących z kradzieży we Lwowie.

Czescy lotnicy-dezertjerzy koło Łucka stoczyli walkę z policją.

Łuck 19. stycznia. (Tel. G. P.) Jak już wczoraj donieśliśmy, policja ujęła dwóch oficerów-lotników, dezertjerów armii czechosłowackiej, którzy wylądowali w braku benzyny w okolicach Hrubieszowa. Dezertjerzy pieszo dotarli do Kowla. Patrolowi policyjnemu stawili czynny o-

pór, ostrzelując się z karabinów, przy czem jeden z policjantów został ranny. Po wymianie strzałów dezertjerzy zostali ubezwładnieni i okuci w kajdany. Zostaną oni odstawieni do Warszawy, do dyspozycji władz państwowych.

Poeta i bandyta w jednej osobie.

STAŁ NA CZELE CAŁEJ SZAJKI.

Moskwa w styczniu.

„Wieczerna Krasnaja Gazeta” donosi o zlikwidowaniu przez władze sowieckie groźnej szajki bandyckiej, której heroldem był dość znany w Sowdepji poeta, malarz i rzeźbiarz, Zinin. Ten ostatni sam zorganizował szajkę, która pod jego osobistym kierunkiem dłuższy czas grasowała po Sowjetach, popełniając szereg bestjałskich mordów i najazdów rabunkowych. W wolnych od zbrodniczych operacji chwilach Zinin pisał wiersze, oraz rzeźbił figury artystyczne.

Aresztowano poetę-bandytę w jednej

osobie w chwili, kiedy przygotowywał zbrojny zamach na więźnienie, celem zwolnienia poprzednio aresztowanych kolegów, członków szajki.

TRZĘSIENIE ZIEMI W PALESTYNI.

Jerozolima, 19 stycznia. (Tel. G. P.) Dziś odczuło w Jerozolimie i okolicach lekkie trzęsienie ziemi, które nie wyrządziło żadnych szkód.

Zamordowanie Ilkowa.

Zbrodnia w Tustanowicach.

Lwów, 20. stycznia.

(—). Przedwczoraj, tj. 18. bm. w Tustanowicach popełnione zostało na ulicach miasta morderstwo na tle porachunków osobistych. Oto około g. wpół do 9-tej wieczór robotnik Michał Hnatów spotkawszy przechodzącego ulicą Stefana Ilkowa, z którym oddawna pozostawał w nieprzyjaźni, strzelił do niego dwa razy z rewolweru. Pierwszy strzał chybił, drugi ugodził Ilkowa w głowę. Ciężko rannego Ilkowa przewieziono do szpitala w Drohobyczu, gdzie zmarł. Mordercę aresztowano.

Samobójstwo ogrodnika.

Przyczyną zatargi między żoną a teściową.

Lwów, 20. stycznia.

(—). Wczoraj po godz. 6. wieczorem zaalarmowano władze bezpieczeństwa, oraz Pogotowie ratunkowe, że w rzeczywistości przy ul. Szewczenki 7. popełnione zostało samobójstwo. Istotnie około godz. 6. zamieszkały w tej rzeczywistości 30-letni Marjan Przybylski, ogrodnik, celnym strzałem w skroń pozbawił się życia. Denat pozostawił list, w którym podał motywy swego kroku. Jak się dowiadujemy, przyczyną samobójstwa były niesnaski rodzinne, a w szczególności zatargi między jego żoną a matką. Na polecenie lekarza dzielnicowego zwłoki denata zabrano do instytutu medycyny sądowej.

Siekiera na Torbie.

Walka z powodu mieszkania Kam Ojczyszyn.

Lwów, 20. stycznia.

(—). Przed s. Szubistawskim odpowiadał wczoraj Jan Szewczuk, oskarżony o gwałt publiczny. Mianowicie kochanka jego Katarzyna Ojczyszyn zamieniła swe mieszkanie przy ul. Czechowskiego na mieszkanie motorowego MKE. Jerzego Rybczyńskiego przy ul. Trauguta 17. Rybczyński od nowego gospodarza otrzymał jej mieszkanie, ona natomiast została wyprowadzona w pole. Z zemsty kochanek jej Szewczuk wraz z kilkoma towarzyszami wpadł do mieszkania Rybczyńskiego z siekierą w rękę i wszczął olbrzymią awanturę. Gdy gospodarz domu Jan Torba usiłował im przeszkodzić, został przez nich pobity, jak również żona Rybczyńskiego. Po przeprowadzonej rozprawie zasądzono go na sześć tygodni więzienia.

Magazyn cennych rzeczy u p. Beispiela.

Brat „metalowca” paserem

Lwów, 20. stycznia.

(—) Wczoraj aresztowano Majera Beispiela recte Goldberga, zam. przy ul. Słonecznej 27, w którego mieszkaniu znaleziono cały magazyn rozmaitych przedmiotów, pochodzących z kradzieży, a w szczególności biżuterii ze złota i srebra. M. i. znaleziono kilka zegarków, broszki, wisiorki, złote papierošnice, bransoletki, oraz 5 m. jedwabiu. Aresztowany nie mógł udzielić wyjaśnień, skąd przedmioty te posiada. Jedynie zeznał, że kupił je na ul. Solskich od nieznanego os. Aresztowany jest bratem znanego oszusty ulicznego, Maurycyego Beispiela, który ze względu na często dokonywane oszustwa przez sprzedaż metalowych przedmiotów za złote, znajduje się pod stałą obserwacją policji.

Cztery tygodnie za ząb.

Lwów, 20. stycznia.

(—). W dniu 6. sierpnia ub. r. Józef Sitnik napadł na ul. Kasztelańskiej na niejaką Marię Fajer i tak ją pobił, iż ta straciła ząb i upadła zemdlała na ziemię. Bestjałska napastniczka mimo to nadal kopała ją w brzuch i spowodowała u niej ciężkie obrażenia wewnętrzne tak, iż dwukrotnie bawiła przez długi czas w szpitalu.

Pod zarzutem ciężkiego uszkodzenia ciała odpowiadała ona przed s. Łyczkowskim, który zasądził ją na cztery tygodnie ciężkiego więzienia.

Z TEATRU.

(„Tokująca Bogini”, komedia w 3 akt.
M. Bachwita. — Przekład Wł. Laudyna)

Lwów, 20. stycznia.

Wiele już widzieliśmy sztuk, o-
snutych na perypetjach sercowych
wielkich i sławnych artystek, t. z.
gwiazd teatralnych pierwszej wielko-
ści. Dzisiejsze kino lubuje się wprost
w tego rodzaju tematach, a co drugi
scenarzysta pisany jest wedle następu-
jącej recepty: Kobieta z pod ciemnej
gwiazdy dzięki poznaniu się z miljo-
nerem, staje się gwiazdą teatralną
wielkiego świata, która jednak szybko
zachodzi i traci blask dzięki nieszcze-
śliwej miłości. Tego typu sztuki teat-
ralne i scenariusze filmowe pisane są
zazwyczaj na zamówienie wielkich
artystek sceny i ekranu, które prze-
padają za tego rodzaju rolami. Bo to
są najcenniejsze takie role, w których
można się nie tylko pięknie ubrać, ale
jeszcze pięknie rozebrać.

Podobny temat poruszył niemiecki
pisarz M. Bochwitz w swojej komedii
„Tokująca bogini”, lecz dał go w no-
wym i dość oryginalnym oświetleniu.
Na małej stacyjce Zielonodrabki, w cie-
niu buketu kolejowego żyje sobie trój-
kącik małżeński: mąż, żona i komi-
wojażer. Mąż, głodujący poeta, przy-
zenił się do buketu kolejowego i przez
dzień sprzedaje piwo, a nocami pisze
dramat „Błękitne lilje”. Żona, za-
niedbawana przez męża-marzyciela,
romansuje z komiwojażerem. Pewne-
go dnia, z powodu zepsucia się maszy-
ny, zatrzymuje się w Zielonodrabkach
pociąg orient-ekspres i w ciszę sta-
cyjki jak meteor wpada sławna artyst-
ka dramatyczna, bożyszczka stolic
Garzia Mafalda. Z nudów i z kaprysu
zwróciła uwagę na poetę-bufetowca i
pod pozorem wspólnego odczytania
dramatu postanawia go uwieść. Bo
wielka Garzia, (choć już trochę pod-
starzała) nie należy do tego typu ko-
biet, które są brane przez mężczyzn —
ona sama bierze kogo chce i kto jej
się podoba. Lecz nie pomagają najbar-
dziej przerafinowane kuszenia artyst-
ki, poparte bajecznymi neglizami.
W tem największy jest ambaras, żeby
dwoje chciało naraz, a nasz poeta,
myśląc tylko o swoim ukochanym
dramacie, jak biblijny Józef opiera się
atakującej i folkującej Putyfarze. Więc

Kinoteatr

PALACE

LEGIONÓW 3

PREMIERA, KTÓRA POZOSTAŁE W PAMIĘCI
WSZYSTKICH!

Dolores del Rio
znana z filmów: „Zmartwych-
wstanie” i „Świat w płomieniach”
w nowym wielkim filmie „Foxy”

KOCHANKA TORREADORA

(Igrzysko namiętności) — dramat w 14-tu aktach
Podadło: „ŚLASK PERŁA POLSKI” Serja I-sza.
Wolne bilety i niskie nieważne. W sobotę 21. stycznia
sprzedaje się bilety wyjątkowo tylko do godz. 8-jej.

Święto Jordanu we Lwowie.

UROCZYSTY OBCHÓD JORDANU W WOJSKU. — RELIGIJNA UROCZYSTOŚĆ
NA RYNKU.

Lwów, 20. stycznia.

(jp) Ceremonię święcenia wody z oka-
zji święta Jordanu, obchodzonego jak wia-
domo bardzo solennie w kościele grecko-
katolickim, urządziły władze wojskowe w
dniu wczorajszym z wielką uroczystością
dla żołnierzy wyznania grecko-katolick-
w koszarach wojskowych przy ul. Jabło-
nowskich.

W wielkiej ujeżdżalni wojskowej, przy-
strojonej zielenią, został wzniesiony ołtarz
i ustawione naczynia z wodą, prze-
znaczoną do święcenia. Uroczystą Mszę
św. odprawił gr. kat. kapłan wojskowy
ks. Stefkiewicz w asyście ks. kap. Bor-
basa, poczem dokonał ceremoniału świę-
cenia wody.

Nabożeństwu towarzyszył ruskich chó-
miessany oraz orkiestra 40. pp. Przed
ołtarzem zajęli miejsca reprezentanci
władz cywilnych i wojskowych, jakoteż
przedstawiciele prasy. Imieniem rządu u-
czestniczył w uroczystości wicewojewoda
Grażewicz z sekr. dr. Kirchnerem, im-
miasta komisarz Strzelecki z sekr. Ada-
mowiczem, im. władz wojskowych do-
wódca garnizonu gen. Zawistowski, re-
prezentanci dowództwa pułków, korpusu
oficerskiego i podoficerskiego, a dalej w
długich szeregach żołnierze obrz. grecko-

katol. garnizonu lwowskiego w liczbie
około 2 tysięcy.

Po poświęceniu wody orkiestra ode-
grała hymn „Boże coś Polskę”.

Podobna uroczystość, również przy u-
czestnictwie reprezentantów władz cy-
wilnych i wojskowych, odbyła się dla
żołnierzy prawosławnych w cerkwi pra-
wosławnej przy ul. Franciszkańskiej. Po
nabożeństwie w cerkwi udała się uroczy-
sta procesja przed studnię przy ul. Kur-
kowej, gdzie kapłan prawosławny doko-
nał ceremonii święcenia wody.

Nastroj obu uroczystości był nader
podniosły, a urządzenie ich świadczy
chłubnie o poszanowaniu polskich władz
wojskowych uczuć religijnych żołnierzy.

O godz. 10-tej odbył się tradycyjnym
zwyyczajem obchód Jordanu na Rynku.

Uczestniczyli w nim procesje z wszy-
stkich cerkwi lwowskich i rzesze publicz-
ności obu obrządków i narodowości. Ce-
rimonii święcenia wody dokonał przy u-
dekorowanej zielenią i ażeblamentami cer-
kiewnymi studni u wylotu ulic Domini-
kańskiej i Grodzkich, ks. metropolita
Szeptycki w otoczeniu dostojników ka-
piłdy.

obrażona w swej dumie gwiazda na
pożegnanie rzuca mu w twarz całą
nicotność jego pozycji społecznej i jego
aspiracji artystycznych, zostawiając
mu na pamiątkę po sobie następującą
maksymę: „Ty głuptasie! między zwy-
czajną kobietą a boginią, niema w rze-
czywistości żadnej różnicy, zależy to
tylko od kwestji oddalenia”. Pani
Garzia miała rację i braliśmy to nie-
raz w życiu. Należy tylko śmiało
przejsć przez most, a tak samo kobieta
staje się dla nas boginią, jak i bogini
staje się zwyczajną kobietą. Biedny
poeta z Zielonodrabków nie chciał
przejsć przez mostek, więc słusznie
dostał po skórce.

Już sama treść sztuki i problemy

w niej poruszone wskazują, że kome-
dia Bachwita jest interesującą i prze-
chodzi granice przeciętnej teatralno-
ści. Poza tem pisana jest z dużym zro-
zumieniem scenicznej konstrukcji i
daje rysunek typów zdecydowany i wy-
kończony. Więc dla aktorów wdzięcz-
ne pole wirtuozostwa.

Jak to u nas wyglądało? Na dwoje
babka wróżyła. Trochę dobrze, trochę
złe.

Zaczynam od rzeczy najlepszych.
Już mam taką naturę, że zawsze wolę
chwalić, niż ganić. Na bezwzględnie
prawie pochwały zasługuje kreacja
pani Rasińskiej. Artystka ta, wiecie
dziecko Lwowa, stworzyła kreację, o-
pracowaną z drobiazgową sumiennos-
cią artystyczną, przemyślaną, opra-
cowaną i świetnie odczuta. Była praw-
dopodobna, szczerą, w żadnym mo-
mencie psychologicznym nie przeja-
skrawiona. Widocznie Lwów ma do-
skonale tradycje teatralne i nie po-
trzebuję wzorów obcych. Wobec tylu
atutów artystycznej natury, wobec te-
go doskonałego naprawdę rysunku ty-
tułowej i artystycznej kreacji, chętnie
zamykaliśmy oczy na troszeczkę
zanadto piersiową dykcję drugiego
aktu.

Zabczyński też się udał. Był czy-
stym Józefem bez reszty. Może tylko
za smutno i za mało groteskowo pojał
swoją rolę. Mniej tragedji w komedji
a byłoby jeszcze lepiej.

Bez żadnego „ale”, właściwą
aktorką we właściwej roli była Mich-
nowska. Oto jest ten „pewniak”, na
którym nigdy się nie zawadzimy.
Więc dla każdego teatru skarb bez
ceny.

Rasiński jakoś nie czuł się dobrze
w roli, która zresztą odpowiadała
świetnie jego aktorskiej indywidual-
ności. Był jakby skrepowany, nie-
pewny siebie, swem przedobrem ser-
cem jakby gdzieindziej zaangażowa-
ny. Szeroki to artysta, więc gdy mu
przypadkowo braknie tupetu, nie po-
trafi rozwinąć bezcennej skali swego
naturalnego humoru. Rasiński to jest
talent typowo męski, jak wiolonczela
— a temu instrumentowi, jak wiemy,
szkodzi zawsze sordynka.

Zabielski wywiązał się sumiennie
ze swego nie mówiącego epizodu.
Tłumaczone Wł. Laudyna udo-
wodniło nam, że i w Brodach mogą
żyć ludzie kulturalni, odczuwający fi-
nezję scenicznego dialogu. Sztuka
przełumaczona świetnie i rasowo.
Więc reasumując wszystko może pój-
dzie, o ile to w dzisiejszych czasach
ateatralnych jest możliwe.

Henryk Zbierzchowski.

Komitetem balowym do wiadomości!

że wymienione kanapki i wszelkie
dodatki do robienia KANAPEK jako-
też wszelkie wina, likiery i przewy-
borna wędliny dostarcza najtaniej

Zofja Teliczek

Akademicka Nr. 6.

FEJLETON „GAZ. POR.” z 21. I. 1928.

HENRY POULAILLE.

Godzina z życia mężczyzny

Ubóstwiam mą Li, mą najdroższą żo-
nę. Jest przemilą kobietą, bowiem po-
stawia mi wolność myśli, pracy i wolność
osobistą. Jesteśmy pod jednym dachem.
O istnieniu własnym nie wiem, lub bar-
dzo niewiele. Nie wyobrażałem sobie ni-
gdy w ten sposób małżeństwa. Byłem,
powiem szczerze, jego zawziętym wro-
giem. Właśnie z tego powodu kilkakrot-
nie odkładałem ślub z mą Li. Nie mogłem
się na ten ostateczny zdecydować.
Raz, pamiętam, wykreśliłem się „od ołta-
rza” dla braku frajki, raz, że dostałem
anginę (nigdy nie chorowałem na gardło)
i, wreszcie po raz przedostatni nie zja-
wiłem się w kościele, bez żadnych żył po-
wodów. Ale moja Li zносиła to wszystko
cierpliwie. Ani jednego słowa skargi lub
narzekania. Gotowa była wyrzec się tej
formalności dla mnie. Przelamala, wów-
czas mój upór i zwyciężyła. Ostatecznie
jak już wiecie, jestem szczęśliwym żon-
kosiem, co do rzadkości w dzisiejszych
czasach należy. Sądziłem, że Li będzie
mściła się zaraz po ślubie za me komedje
czy historie. Li jednak była nieubłagannie
konsekwentną. Została do dziś dnia taką,
jaką była przed ślubem, a więc wyrozu-
miała na wszystkie me kaprysy. Rozu-

miała mą psychę i nie usiłowała w naj-
blizszym nawet szczególe narzucać mi
swą wolę, swe widzimisię. Mam wraże-
nie, że dokładnie zdawała sobie sprawę,
że ją kocham nad życie. Było to dla niej
wyższą zapłatą, niż jakiegokolwiek wysiłki
w kierunku opanowania mych matow,
czy nawyków, od których żadem męż-
czyzna nie jest wolny. Jedną, jedyną ce-
chą ujemną charakteru Li, która niedaw-
no dosięgłem była zazdrość. Wprawdzie
ukrywała się przedemną z tem uczuciem,
atoli wiem, że nigdy nie darowała mi,
gdybym usiłował nawet w myśli, zdra-
dzić ją.

Korciło mnie to. Uważałem, że zdrada
(oczywiście z mej strony) nie powinna
w niczemkolwiek zakłócić naszego wspól-
życia. Nie czyniłem jednak nic specjał-
nego w tym kierunku, nie myślałem o
zdradzie.

Zauważyłem, że żadna przystojna po-
kójka nie mogła utrzymać się w na-
szym domu. Obrażała — podświadomie —
moją dumę męską — owa podejrzliwość
i brak zaufania ze strony Li.

— Cóż obchodzić mnie może pierwsza
lepsza, choćby nawet wypierśna, młoda
dziewczyna, która wyciera kurze w moim
gabiniecie?..

Natura obdarzyła Li sówicie. Była po-
sławna o smukłych liniach figury. Jej ki-
bić, upodobniona do kwiatu lilji wodnej,
uwydostniała harmonję i rytmiczne ruchy.
Jej pierś falowała zawsze przyspieszo-

nie, tem tenent. Ramiona, niby z marmuru
wykute, same prosiły się, by padać w
objęcia. Kształtna, owalna główka z chło-
pięcą fryzurą dopełniała całości. Blon-
dynka, o czarnych wielkich oczach, o
prawnych w długie hebanowe rzęsy. Usta,
ach to usta! Ile rozkoszy i upojenia pi-
łem z nich i pić nadal, nigdy nie będą
nasycony.

I gdyby nie ta skłonność do zazdrości,
dyktownie podpatrzona przezemnie, cóż
miałbym do zarzucenia Li, z punktu wi-
dzenia mężczyzny z „bogałą” przeszło-
ścią?..

Wczoraj otrzymałem list od pani Gyot.
żony mego serdecznego przyjaciela. Mu-
szę się przyznać, że p. Gyot od dłuższe-
go czasu zasypuje mnie listami. Mam wra-
żenie, że Li instynktem kobiecym jest na
tropie mego zdrady. Za wszelką cenę zmę-
muszę wszelkie ślady. Li, droga, kochana
Li, me powinna o niczem wiedzieć. Ale
pani Gyot! Cóż wiąże mnie z tą kobietą?
Ani pięknością nie dorównuje Li, ani in-
teligencją. My mężczyźni zawsze czegoś
szukamy... Nazywamy to — w skrytości
ducha — dopelnieniem... Li jest skromna,
pani Gyot jest perwersyjna. Więc... więc...
Zacieram ślady. Muszę jednak zrewanżo-
wać się wobec pani Gyot. Szaleje wszak
za mną, ubóstwiając swego męża, tak, jak
ja za Li. Ach, przewrotna jest dusza ko-
biety! Jutro są imieniny pani Gyot. Mu-
szę posłać kwiaty. Li nie opuszcza mnie
od godziny... Jak to uczynić? Aha, już

wiem! Skorzystam, że jej tu niema. Za-
telefonuję... A może podsłuchuje. Chyba
nie... — Proszę połączyć!... Tssst...

W tej chwili wchodzi Li do mego po-
koju. Odłożyłem słuchawkę.

LI: — Chciałeś telefonować?

JA: — Tak. Do Akademji.

LI: — Proszę cię, telefonuj.

JA (rozłagany): — Zaraz, zaraz,
zapomniałem numeru telefonu.

LI: — Pierre, ty ukrywasz coś przede
mną...

JA: — Ależ, duszko, wiesz wszak, że
jesteś dla mnie wszystkim...

LI: — Widziałam się wczoraj z panią
Gyot.

JA (zdekonowany): — Z panią Gyot?..
(po chwili oprzytomnienia). Widujesz się
wszak z nią często... po cóż mi o tem
mówisz?

LI: — Postanowiliśmy razem wyje-
chać do Nacy.

JA: — Wy?.. Razem?..

LI: — Postanowiliśmy, nieodwołal-
nie!

JA: — Ależ, to niemożliwe! Nie wy-
obrażam sobie, droga Li, jednego dnia ży-
cia bez ciebie.

LI (jakgdyby ironicznie): — Tytko na
6 tygodni. Jesteśmy wszak przyjaciółka-
mi, tak jak ty, Pierre, z jej mężem.

JA (zrezygnowany i podniecony): —
Rób, co chcesz...

Li odeszła. Zostałem sam z memi my-
śłami. Więc zabiera mi ją... Asekuracja

Lwów winien zostać siedzibą syndykatu naftowego.

OGÓLNY PROTEST PRZECIW ZAMACHOWI NA GOSPODARCZY ROZWÓJ LWOWA I MAŁO-POLSKI WSCHODNIEJ.

Lwów, 20 stycznia.

Sprawa przyszłej siedziby Syndykatu przemysłu naftowego (kartelu naftowego) wysunęła się na czoło najaktualniejszych zagadnień gospodarczych chwili bieżącej. Nic w tem dziwnego, skoro się zważy, iż od rozwiązania tej kwestji przez czynniki decydujące zależeć będzie w znacznej mierze przyszłość gospodarczą i dobrobyt naszego miasta, jako centrum polskiego przemysłu naftowego.

To też nietylko bezpośrednio zainteresowane w tej sprawie sfery przemysłu naftowego, nietylko cała falanga pracowników umysłowych, zajętych w rozlicznych biurach i zakładach potężnych firm naftowych, lecz cały ogół naszego społeczeństwa, dbałego o przyszłość gospodarczą Lwowa i Małopolski wschodniej, z niepokojem wyczekiwał wiadomości z Warszawy, gdzie — jak wiadomo Czytelnikom z naszych poprzednich artykułów tej sprawy dotyczących — w ubiegłym tygodniu przez szereg dni odbywały się obrady zjazdu przemysłowców naftowych, poświęcone sprawom związanym z kartelem naftowym.

Wprawdzie jedno z pism zamiejscowych przyniosło onegdaj wiadomość, jakoby sprawa była przesądzoną na korzyść Lwowa, niestety jednak wiadomość ta okazała się conajmniej przedwczesną. Z doniesienia bowiem półoficjalnej Agencji wschodniej dowiadujemy się, że obrady kartelu naftowego zostały odroczone na dzień 26-go stycznia i że dopiero w toku dalszych obrad zapadnie ostateczna decyzja co do przyszłej siedziby kartelu naftowego wzgl. centralnego biura sprzedaży produktów naftowych. Jak zaś z poważnych sfer przemysłu naftowego nas informują, pewne czynniki ze względów czysto osobistej natury, używając wszelkich wpływów i wywierając silny nacisk w kierunku preferowania

własności... Coś, co widziałem niedawno na scenie. Życie i scena — to jedno. W każdym razie muszę spłacić swój dług wdzięczności. Biegę po kwiaty dla pani Gytot. W kwiatami znają już mnie.

— Proszę wysłać kwiaty, tylko czerwone róże pod adresem pani Gytot. Gdyby za chwilę weszła tu żona moja (która napewno śledzi mnie) i spytała dla kogo wysyłam kwiaty, proszę odpowiedzieć, że dla niej i odesłać je pod moim adresem. Oto karteczka z napisem... Li, która opuszcza mnie dla pani... Gytot.

Nie myliłem się. Gdy wróciłem do domu, Li wbiega do mnie do pokoju i zarzucając mi ręce na szyję, pełna miłości i uduchowienia mówi: — Pierre, drogi Pierre, teraz przedkładałam się, że naprawdę mnie kochasz. Myślałam, że kwiaty chcesz posłać pani Gytot. Nie wiem dlaczego, ale zdawało mi się, że wyczurwałam w niej swą rywalkę. Chciałam na pewien czas izolować ją od ciebie. Teraz nie widzę potrzeby. Pierre, zapomniał o wszystkich, zrozumieliśmy swą omyłkę. Mam od tej chwili nieograniczone do ciebie zaufanie.

Odechnęłam pełną piersią. Jakiś ciężar, który dotąd przygniatał mą wolę, znikł bezpowrotnie. Ucałowałem oczy mojej drogiej Li.

Gdy opuściła mój pokój zupełnie spokojnie telefonowałem:

— Proszę wysłać teraz pod adresem pani Gytot pek róż, tylko bardziej szkarłatnych.

Thum. P. M.

wania nieszczęsnej koncepcji przeniesienia siedziby kartelu naftowego ze Lwowa do Warszawy.

Przeciwko temu zamachowi na przyszłość gospodarczą naszego miasta i Małopolski wschodniej podnosimy energiczny protest i mamy pełną nadzieję, że miarodajne czynniki nie dopuszczą do pokrzywdzenia naszego miasta i w ostat-

niej chwili postarają się zapobiec grożącemu niebezpieczeństwu.

W poprzednich artykułach naszych, poświęconych tej sprawie, wskazaliśmy na cały szereg momentów rzeczowych, przemawiających jedynie i wyłącznie za tem, by Lwów pozostał nadal siedzibą kartelu naftowego, oraz centralnego biura sprzedaży produktów naftowych.

CO MÓWI NEMO.

Regulacja plac urzędniczych.

Regulacji niema a duszyczka roi,
Ciągłe jak zaklęta przed oczyma stoi.
Co miesiąc radzi o tej sprawie Rada,
Mówi się o wszystkim — o tem się nie gada.

Obiecali w decie — skńczyło się lato,
Przez całe wakacje człek się cieszył na to.
Obiecali w jesień, gdy śliwki dojrzeją,
Hej! opadły śliwki wraz z naszą nadzieją.

Obiecali w zimie i kończy się zima,
Znowu obiecali a pieniędzy niema.
Pytałim kabały — powiada kabała:
Przyjdzie regulacja, gdy przyjdzie uchwała.

Pytałim wróżbiarki, rady nam użyczą:
Proszę się zapytać pana Czechowicza,
Więc się wieść rozniosła już po całym kraju:
Będzie regulacja, będzie ale... w maju.

O polepszenie bytu niższych funkcjonariuszy państwowych.

DELEGACJA U P. MINISTRA OŚWIATY DRA DOBRUCKIEGO.

Lwów 20. stycznia.

(jp.) Onegdaj przyjął p. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, dr. Dobrucki, delegatów Centralnego Związku Niższych Funkcjonariuszy Państwowych na dłuższej audjencji, w czasie której omówiono sprawy: stabilizacji, zaszeregowania do wyższych grup plac, powiększenia ilości etatów, wynagrodzenia za pracę w godzinach nadobowiazkowych oraz w niedziele i święta i sprawę dostarczania ubrań służbowych. Wyżej wymienione postulaty dotyczą niższych funkcjonariuszy wyższego, średniego i za-wodowego szkolnictwa. Przedstawiciele Związku w swych przemówieniach uzasadniali konieczność poprawy bytu tej kategorii pracowników państwowych oraz uormowania prawnych stosunków służbowych w szkolnictwie wyższym i średnim.

P. Minister, przyjmując wręczone mu memorjały, zapewnił delegatów, że uznając użyteczność i uciążliwe warunki pracy i życia niższych funkcjonariuszy szkolnictwa, będzie się starał, przedłożyć mu postulaty w ramach możliwości uwzględnić. W szczególności żywo zainteresował się p. Minister położeniem materialnym niższych funkcjonariuszy oraz sprawą pokrzywdzenia przy zaszeregowaniu do stopni plac w 1929 r.

Na zażalenie delegacji, że niżsi funkcjonariusze nie otrzymują żadnego wynagrodzenia za pracę nadobowiazkową, oświadczył p. Minister, że wydał rozporządzenie, przyznające i niższym pracownikom wynagrodzenie za pracę przy egzaminach, które to wynagrodzenie pokrywane ma być z taks egzaminacyjnych.

Dowcipna tranzakcja z wagonem jabłek

PAN GOLDSTEIN WZIAŁ ZALICZKĘ OD KUPCA, A TRANSPORT SPRZEDAŁ KOMU INNEMU.

Lwów, 20. stycznia.

(—). Do wydziału śledczego wpłynęło wczoraj doniesienie kupca Salomona Kleinera, zam. przy ul. Chłodorowskiego 10 przeciwko Abrahamowi Goldsteinowi, kupcowi z Magierowa o sprzeniewierzenie kwoty 5 tys. zł. Kleiner trudnił się handlem owoców, które skupował w Małopolsce i sprzedawał w Katowicach. Przed kilku tygodniami zlecił on Goldsteinowi kupno wagonu jabłek w Magierowie i wręczył mu jako zaliczkę na koszty przewozu 570 zł. Po kilku dniach zjawił

się u niego Goldstein, a ukazawszy mu duplikat przewozowy jako dowód załadowania wagonu, dostał od niego 200 dol. 15. bm. Kleiner otrzymał od jednego z kupców w Magierowie duplikat wraz z listem od Goldsteina, by mu wysłał 2500 zł., co donoszący uczynił. Jak się potem okazało, Goldstein załadował wprawdzie wagon jabłek, ale sprzedał go komu innemu w Katowicach, zaś od Kleinera wylądował 5 tys. zł. Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenie.

towych, mającego pierwszorzędne znaczenie dla przemysłu naftowego, którego centrum było i pozostać musi nasze miasto mimo osobistych zabiegów poszczególnych osób, które czy to dla wygody osobistej, czy też dla innych ubocznych celów pragną mieć za wszelką cenę siedzibę kartelu i biura sprzedaży w Warszawie.

Byłoby rzeczą istotnie bardzo smutną i wprost nie do wiary, by Lwów pozbawionym być miał — dla zachcianek kilku osób, pozostających pod wpływem obecnej nam grupy naftowej „Standard Oil Comp.” — swej może najważniejszej placówki gospodarczej i utracić w ten sposób, uznany dotąd przez wszystkich charakter ogniska przemysłu naftowego.

Nietylko sama bliskość zagłębia naftowego, lecz i fakt, że Lwów od niepamiętnych lat uważany był za centrum przemysłu naftowego, w którym mają swą siedzibę zakłady centralne wszystkich prawie największych koncernów naftowych oraz Państwowe Zakłady naftowe Polmin, jak niemniej wszystkie organizacje i instytucje związane z przemysłem naftowym, jak Krajowe Tow. Naftowe, Izba handlowa i przemysłowa ze swym działem naftowym, Związek brut-towców itd. — przemawiają pełną siłą logiki i najprymitywniejszej słuszności jedynie i wyłącznie za Lwowem jako przyszłą siedzibą kartelu naftowego i centralnego biura sprzedaży.

Wobec tego, że dotychczasowe głosy opinii publicznej oraz protest Izby handlowej i przemysłowej nie zdołały — jak się zdaje — utracić nieszczęsnego projektu przeniesienia kartelu do Warszawy, podnosimy raz jeszcze donośnie i stanowczo veto przeciw zakusom wrogich naszemu miastu czynników i apelujemy do miarodajnych sfer i Rządu, by nie dopuszczono do przecięcia najżywniejszej arterji, jaką stanowi dla życia gospodarczego naszego miasta i jego dobrobytu, polski przemysł naftowy.

Nie wątpimy, że i Rada przybo-

czna p. Komisarza rządowego naszego miasta zabierze głos w tej piekającej sprawie.

I. N.

Przejechanie przez auto

Lwów, 20. stycznia.

(—). Wczoraj wieczorem w pobliżu kawiarni Wiedeńskiej szofer auta nr. 7154 Marjan Dnks najechał na 49-letnią Chaję Metal, żonę kupca, która doznania złamania lewej nogi, oraz potłuczenia na całym ciele. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją w groźnym stanie do szpitala.

Włamywacze kolejowi pilnie pracują.

Lwów, 20. stycznia.

(—). Na linii Lwów-Przemysł w dalszym ciągu grasują bezczelnie złodzieje kolejowi, którzy w biegu napadają na pociągi towarowe i dopuszczają się zachwałych rabunków. Ub. nocą w pobliżu Medyki konwojujący pociąg towarowy post. Łoś z Przemysła spotrządził takichś dwu osobników, usiłujących włamać się do jednego z wagonów. Posterunkowy Łoś strzelił do nich z rewolweru służbowego, ale chybił, a sprawcy zbiegli w ciemnościach.

Tajemnica czarnego pocałunku.

TRZEBA SIĘ NA CHWILĘ WYRWAĆ DO KINA! — CO PO POWROTCIE UJRZAŁA MŁODA MATECZKA. — CZARNY POCAŁUNEK I BRAK 300 LIRÓW. — TRAGEDJA UWIEDZONEJ ROBOTNICZY. TAJEMNICA POCAŁUNKU WYJASNIA SIĘ...

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Rzym, w styczniu.
(H) Marjetta Caltone, żona skromnego urzędnika bankowego w Rzymie, poszła pewnego wieczora z mężem do kina. W małym, ubo go urządzonej mieszkanku pozostała w kołysce

czteromiesięczna córka Elena. Marjetta tem bardziej mogła sobie na to pozwolić, że małństwo było niezwykle ciche i spokojne tak, że nie mogła zachodzić obawa jakiegokolwiek niebezpieczeństwa.

Niebawem powróciła pani Caltone do domu. Światło elektryczne paliło się, w mieszkaniu panował potworny nieład.

Z przerażeniem krzyknęła kobieta: „Tutaj byli włamywacze!” Szafy i kufry były otwarte, a ich zawartość walala się po podłodze.

Nagle przypomniała sobie pani Caltone córeczkę. Dziewczynka leżała jednak w kołysce i uśmiechała się do matki. Matka wzięła dziecko na ręce. Wówczas spostrzegła na jego policzku ślad pocałunku, ale ślad ten — rzecz zadziwiająca — był zupełnie czarny!

Wkrótce zjawił się w domu również mąż Marjetty. Oboje stwierdzili, że mimo owego nieładu tajemniczy złoceńca nie skradł ani jednego przedmiotu. Może jednak sięgnął do oszczędności państwa Caltone? Szuflada biurka była rzeczywiście otwarta, a ze znajdujących się tam przedtem 2000 lirów, brakowało tylko trzysta!

Dziwną tą aferą zajęła się policja rzymska i doszła niebawem do ciekawych rezultatów. Okazało się, że kradzieży dokonała w przebraniu męskim 19-letnia robotnica fabryczna,

Nina Vaducci.

Nieszczęśliwa padła ofiarą uwodźciciela i znajdowała się w bardzo trudnym położeniu finansowym, gdyż musiała pracować na utrzymanie nieślubnego dziecka. Zrozpaczona wpadła na zbrodniczy pomysł włamania się do państwa Caltone.

Kiedy jednak już miała wyjść

ze skradzionym łupem, zwróciła uwagę na uroczną niemowlę, leżące w kołysce. Jej uczucie macierzyńskie przemówiło. Okradać niezamężnych rodziców tak rozkosznego dziecka? Przecież to ohyda! Złodziejce zdawało się, że przywłaszcza sobie mienie tego niemowlęcia. Wzięła zatem tylko trzysta li-

rów, których koniecznie potrzebowała, przyrzekając sobie zresztą, że kiedyś je zwróci...

W ten sposób wyjaśniła się tajemnica czarnego pocałunku. Państwo Caltone zrzekli się wszelkich pretensyj do nieszczęśliwej robotnicy...

Nabożeństwo żałobne

za spókoj duszy

Ś. p. z Condam-Csalów

ANNY KUTOWEJ

odbędzie się w piątą bolesną rocznicę śmierci — w sobotę, dnia 21. stycznia b. r. o godz. 9-tej rano w kościele św. Mikołaja.

Rodzina.

Międzynarodowy oszust na bruku stanisławowskim.

ZOSTAŁ UJĘTY I ZAMKNIĘTY NA DWA LATA WIĘZIENIA.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów, w styczniu.

W marcu 1923 roku zgłosił się był u tuł. kupca Herscha Klingera niejaki Oskar Schenerman i przedstawiając się mu jako kupiec z Wiednia, który przybył do Polski celem uregulowania sprawy z lokatorami kamienicy ojca swego w Kołomyży, prosił o udzielenie mu krótkoterminowej pożyczki, gdyż wskutek aresztowania go z powodu niedokładności paszportowych, znalazł się nagle w Stanisławowie w trudnościach finansowych. Usłużny Klinger chętnie uczynił zadość prośbie Schenermana, zwłaszcza, że od ojca tego ostatniego z Wiednia nadszedł faktycznie telegram z prośbą o poparcie syna i pożyczył mu, pokazną na owe czasy, kwotę 220.000 Mkp., oraz własne palto. Niebawem jednak okazało się, że telegram był sfałszowany, a Klinger padł ofiarą wyrafinowanego oszustwa.

W podobny sposób udało się naciągnąć Schenermanowi wielu innych łutejszych obywateli, którym przedstawiał się w rozmaitych charakterach, a to jak okupiec, lekarz, doktor z Wiednia, słuchacz medycyny itp.,

zależnie od okoliczności i wydobyl z kieszeni łatwowiernych większe lub mniejsze sumy pieniężne, towar, garderobę itd.

Dopiero w wrześniu z. r., kiedy Schenerman jawił się znowu na tuł. bruku i w ten sam sposób zamierzał nadal uprawiać swój oszukańczy proceder, poszkodowani przypadkiem poznali go. Policja aresztowała sprytnego oszusta i wówczas wyszło na jaw, że Schenerman był już karany w tuł. sądzie okręgowym za zbrodnie oszustwa w roku 1922, a ponadto za zbrodnie i przekroczenia oszustwa 10 razy przez sądy w Wiedniu, Hamburgu, Mannheimie, Berlinie, Wrocławiu itd., ostatnio zaś popełnił oszustwa na szkodę 8 osób w rozmaitych miejscowościach i był ścigany listami gończymi. Pościgu jednak uniknął, legitymując się fałszywymi dokumentami cywilnymi i wojskowymi.

Onegdaj stanął Schenerman przed tuł. sądem okręgowym, jako Trybunałem orzekającym pod przewodnictwem s. o. Krupki. Po przeprowadzonej rozprawie skazany został na dwa lata ciężkiego więzienia.

Trjumf rozpasanego żarłocstwa.

106-LETNI OBŻARTUCH ŚWIECI SWE URODZINY W PEŁNI ZDROWIA I APETYTU. — 55-LETNIA JAROSZKA UMIERA Z WYCIEŃCZENIA.

London, w styczniu.

(e) Najstarszym obecnie mieszkańcem Anglii ma być niejaki M. W. Walker z miasta Nottingham, który w tych dniach obchodził 106-tą rocznicę urodzin.

Oczywiście, odwiedzili starca przy tej sposobności liczni reporterzy, pragnący zbadać tajemnicę jego długowieczności. Na zapytania stawiane mu w tym kierunku, Walker odpowiedział:

— Jadłem zawsze dużo, pracowałem ciężko i oddawałem się sportowi.

I dzisiaj jeszcze, pomimo wyjątkowego wieku oraz tego, że pracować już nie potrafi, a sportem oddawać się nie może, starzec posiada apetyt nie lada.

Codziennie o godz. 6 zrana, wypija dwie filiżanki herbaty na sposób angielski, tj. czarnej, jak smoła. O 9-tej przynoszą mu filiżankę mleka; o godz. 11-tej zjada porządną porcję chleba z masłem i serem, popijając ją piwem; o godz. 13-tej lunch jego składa się z mięsa, jarzyn, oraz puddingu na mleku, o godz. 16-tej wypija znów

dwie filiżanki herbaty, jedząc przytem chleb z masłem i ciasta, za którymi przypada, szczególnie gdy są z konfiturami. Wreszcie o godz. 21-ej kończy swój dzień spożyciem porcji pasztetu wieprzowego!

Jakże zabawnie wyglądają wobec tego szablonowe przepisy dietetyczne higienistów, mające służyć wszystkim jednakowo!

Jakby na uragowieko, dzienniki wie deńskie donoszą, jednocześnie o śmierci w Mürszuschlag zagorzałej jaroszeki, 55-letniej nauczycielki, Adeli Brizel, która żywiła się wyłącznie owocami i sokami owocowymi. Obdukcja wykazała śmierć z osłabienia serca wskutek wyczerpania organizmu.

Złośliwy testament.

London, w styczniu.

(e) Pewien austriacki kupiec zapisał cały swój majątek dla biednych, wydzielając zeń tylko następujące legaty: 2 szylingi dla jednego z siostrzeńców, aby sobie kupił stryczek, 2 szylingi dla drugiego siostrzeńca na marki pocztowe, gdyż odznaczał się on niechęcią do pisania listów, wreszcie dziwak siostrze swej pozostawił jedyńską książkę: „Poradnik dobrego wychowania dzieci”.

Morderca dwu sióstr [dla... przyjemności.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, w styczniu.

(e) W Piartawkach pod Brodnicą, aresztowano A. Konieczkę pod zarzutem zamordowania dwóch sióstr Zebrowskich. Idąc z pierwszą z sióstr po zakup krowy, zamordował ją potężnym kopniakiem w brzuch, poczem zrabował jej gotówkę 350 zł. Bezpośrednio potem zbrodniarz wywabił do zagajnika drugą Zebrowską, którą udusił i dla upokorowania samobójstwa, powiesił trupa na drzewie.

Przyczyną pierwszej zbrodni była chęć rabunku. Drugą władze kwalifikują, jako morderstwo... dla przyjemności.

Auto, opalone drzewem.

Benzyna „poszła spać”.

Paryż, w styczniu.

(e) Jedna z francuskich fabryk aut zbudowała — jak donoszą z Paryża — czterotonowe auto ciężarowe, którego siłą popędową są nie wybuchy benzyny, lecz gazu, wytwarzającego się przy spalaniu drzewa.

Obok miejsca dla szofera znajduje się w tem aucie beben, napełniany drobnymi szczepami drzewa. W 3 do 4 minut po zapaleniu drzewa wytwarzają się gazy, które przechodzą do czterech umieszczonych pod autem cylindrów, gdzie ulegają oczyszczeniu i zgęszczeniu.

Jak zapewniają fabrykanci nowego auta, koszt siły popędowej aut opalanych drzewem wynosić ma o 80 proc. mniej, niż aut, nżywających benzyny.

N A D E S Ł A N E.

Podziękowanie.

W Pan A. Prevendar, właściciel Instytutu Kosmetycznego (Lwów, Czarnieckiego 2.) zechce przyjąć serdeczne podziękowanie za świetne wyniki, jakie uzyskałem przez zastosowanie do moich nóg — zabiegów parafinowych w jego zakładzie. Po 10 zabiegach efekt został w zupełności osiągnięty.

P. 922

Wśród pism i książek.

Lwów 20. stycznia.

Z okazji jubileuszu Mieczysława Frenkla ukazała się księga pamiątkowa ku czci Frenkla. Wydawnictwo zawiera artykuły i studia J. Kotarbińskiego, A. Zagórskiego, N. Zawistowskiego, E. Świerczewskiego, Or-Ota, Boya-Zeleńskiego, S. Krzywoszewskiego, Z. Dębickiego, red. Biernackiego, obejmuje 80 stron druku i 30 ilustracji.

Poradnik w sprawach kształcenia się nauczycieli szkół powszechnych” wydała biblioteka biura centralnego polskiej Macierzy szkolnej. Opracowała go M. Małachowska na podstawie rozporządzeń, okólników i regulaminów min. oświaty. Nader starannie opracowane to wydawnictwo zasługuje na uwagę nauczycielstwa szkół powszechnych.

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

KRONIKA

20 Stycznia
Piątek
Fabjana i Sebastjana

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTOW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Piątek 20. bm. „Tokująca Bogini”.
Sobota 21. bm. o 3.30 pop. „Wesele”,
przedstawienie dla młodzieży szkolnej.
Sobota, 21. bm. o 7.30 wiecz. „Golem”.

TEATR NOWOŚCI:

Piątek 20. bm. „Adieu Mimi” (50 proc. zniżka).
Sobota, 21. bm. „Niezwykły Seans”.

Teatr Wielki daje dziś po raz drugi najświeższą nowość repertuarową, doskonałą komedię J. Bachwita „Tokująca Bogini”. — Jutro w sobotę popoł. o godz. 3.30 — dla młodzieży szkolnej — daje Teatr Wielki arcydzieło dramatyczne St. Wyspiańskiego „Wesele”. Liczne zastępy młodzieży i publiczności, które z powodu przepełnienia na poprzednich przedstawieniach „Wesela” nie mogły otrzymać miejsc w teatrze, będą więc miały możność ujrzeć tego wspaniałego dramatu w premierowej reprezentacji artystycznej. Ceny miejsc najniższe — Włocławek o godz. 7.30, ostatnia nowość muzyczna, słowna opera d'Alberta „Golem” z pp. Cywińską, Cyganikiem, Tarnawskim i Zatheyem. Przy pulcie kapelmistrz J. Leszczyński.

„Adieu Mimi” po cenach zniżonych. Wobec wielostronnych życzeń publiczności, dyrekcja Miejsk. Teatrów daje dziś w Teatrze Nowości świetną operetkę R. Benatzky'ego „Adieu Mimi” — po cenach do połowy zniżonych — z p. Kowaliką w roli tytułowej i doskonałym jej partnerem, reżyserem Kuligowskim. Przy pulcie utalentowany kapelmistrz opłótki Roman Wojnarowicz. — Jutro w sobotę, ukaże się ustępująca już wkrótce z afisza sensacyjna sztuka amerykańska Veillera „Niezwykły Seans” z p. Siemaszkową.

TEATR MAŁY:

Sobota 21. bm. g. 7.30 w. „Potas i Perlmutter”. Występ A. Fertnera.
Sobota 21. m. g. 3 pop. „Jasienka” w wykonaniu wych. Br. Albertynów.

Niedziela, 22. bm. godz. 4 popoł. „Potas i Perlmutter”. Wyst. A. Fertnera. Ceny zniżone.

Niedziela, 22. bm. godz. 7.30 wiecz. „Dudek”. Gość wyst. A. Fertnera.

3 ostatnie przedstawienia „Potas i Perlmuttera” z występem niedoścignionego A. Fertnera odbędą się dziś w piątek 20. i jutro w sobotę 21. bm. wieczorem o godz. 7.30 i w niedzielę 22. o godz. 4 popoł. poczem arcywesoła ta farsa amerykańska wejdzie nieodwołalnie z afisza Teatru Małego.

Teatr Mały występuje wkrótce z nową premierą. Będzie nią pierwszy raz we Lwowie grana doskonała komedia Stef. Kiedrzyńskiego, w której autor z niezwykłą siłą charakterystyki rysuje typy wielkomiejskiego arystokraty i bonvivanta (p. Pełiński), zbankrutowanego utracjusza i pieczeniara (p. Nawrocki). Z największą jednak pieczołowitością wyceLOWAŁ autor postać aptekarza z prowincji, obdarzając ją niezwykłą siłą komizmu, niepozabawiając jednak głębszej psychologii. Z roli tej prawdziwą perłą robi nieporównany Antoni Fertner, opróżniając ją swoim pogodnym, ciepłym komizmem i czyniąc z niej miano wszystkich śmiechów postać chrzątającą za serce i znieśławiającą sympatię widza. Obsadę kobiecą stanowią pp. Biłńska-Czarnowska, w roli p. Aptekarzowej Rajkiewiczowej i p. Peszyńska, w roli artystki kabaletowej Beli. Premiera tej interesującej komedii polskiego autora odbędzie się we wtorek d. 24. bm. i zapowiada się nadzwyczaj interesująco.

Repertuar Trupy Wileńskiej, sala Domu Narodnego, dyr. M. Mazo:

Piątek „Motke Ganef”.
Sobota pop. „Wielka wygrana”.
Sobota wiecz. „3-cia Mława Malke u Wileńczyków”.
Niedziela pop. „Potop”.
Niedziela wiecz. „Motke Ganef”.

Tajemnice ciotki Magdaleny.

OKAZAŁO SIĘ, ŻE STARA ŻEBRACZKA POSIADA RENTĘ, TRZY KAMIENICE I POSIADŁOŚĆ ZIEMSKĄ. — CIEKAWA SENSACJA PARYSKA.

Paryż, w styczniu.

(H.) Popularną postacią na bruku paryskim jest od wielu lat ciotka Magdalena. Tak ogólnie nazywano starą żebraczkę,

która w pogodę i słotę stale siedziała przed ratuszem i otrzymywała **liczne datki od miłośników Paryżan.**

Można sobie wyobrazić zdumienie całego Paryża, gdy obecnie okazało się, że rzekoma żebraczka jest **właścicielką rocznej renty, przynoszącej jej 50 tysięcy franków,**

ponadto trzech kamienic i posiadłości ziemskiej w Bretanii.

Tajemnicę ciotki Magdaleny odkrył dziennikarz **Andre Lecian,** który od dawna interesował się postacią że-

braczki. Mianowicie Lecian stwierdził dziwne podobieństwo między **ciotką Magdalena a niejaką panią Blanchet,** którą spotkał w jednym z banków paryskich.

Dziennikarz zajął się bliżej tą sprawą i niebawem stwierdził, że rzekoma żebraczka i bogata pani Blanchet **stanowią jedną osobę.** Od stwierdzenia tego faktu do zdemaskowania ciotki Magdaleny był tylko krok jeden.

Ciotka Magdalena została aresztowana. Oświadczyła, że zebrała

z amatorstwa,

gdyż czuła jakąś dziwną potrzebę oddawania się temu zajęciu. Sprawa ta wywołała w Paryżu **ogromną sensację**

soby 4 zł., wyłącznie na zabawę 3 zł., na 2 osoby 5 zł.

Ochof. Straż poż. „Sokół” we Lwowie urządza wspólny opłatek dla członków i ich rodzin w sobotę 28. bm. o godz. 19.30 w lokalu własnym (budynek restauracyjny ogrodu Kościuszki na I. p.) Składka od osoby 3 zł. Lista otwarta do dnia 25. bm. włącznie w sekretariacie Tow.

Niżsi pracownicy poczt, telegr. i telef. we Lwowie urządzają w dniu 21. stycznia b. r. o g. 7 wieczorem w sali Domu Narodnego ul. Rutowskiego 1. 20 II. p. Wspólny Opłatek, po którym nastąpi o g. 9-tej Zabawa taneczna. Orkiestra wojskowa. Strój dowolny. Wstęp 2 zł.

Zupa dla ubogich. Schroniska dla bezdomnych Braci Albertynów przy ul. Kleparowskiej 15 i Sióstr Albertynek przy ul. Złotej 6 oraz Kuchni Żydowskiej przy ul. Boimów 29, rozdają w swych kuchniach najuboższej ludności miasta gorącą zupę za opłatą 5 groszy od porcji. Bezrobotnym zaś wydaje Magistrat za pośrednictwem swych Komisariatów dzielnicowych, przeznaczonych na akcję pomocy żywnościowej dla bezrobotnych z fundusów państwowych mąkę i chleb.

(—) **Pomyłka złodziejska.** Kościelny parafii św. Mikołaja doniósł wczoraj policji, że nieznany sprawca włamał się onegdaj do kościoła, skradł obraz z ołtarza, przypuszczając, że ramy jego są ze złota. Po stwierdzeniu, że obraz złożony był na gipsie, złodziej obraz podrzucił. Szkoda wynosi 50 zł.

(—) **Włamanie mieszkaniowe.** Do mieszkania Marji Geta, przy ul. Lenartowicza 19, dokonano wczoraj włamania i skradziono garść ub. wartości 345 zł.

(—) **Aresztowanie niebezpiecznego opryska.** Tadeusz Broś, znany dobrze policji lwowskiej opryszek, wszczął wczoraj awanturę ze swym bratem Stanisławem i kochanką Michaliną Stawiecką i oboje pokłuli nożami, przyczem kochanka z powodu ciężkich ran odwieziona została do szpitala. Krwiożerczego Brosia aresztowano.

(—) **Ofiara jazdy szoferskiej.** Na ul. Piłsudskiego Edward Czarnopyski, szofer autodorożki 7180 najechał na przechodzącą Marję Bielawską, która na szczęście doznała tylko lekkiego uszkodzenia ciała.

(—) **Zwłoki noworodka na śmietniku.** Marja Tormkiewicz z Kleparowa znalazła wczoraj na śmietniku na Persenkówce płód poci żenińskiej, liczący około 7 miew. Lekarz dzielnicowy polecił odstawić płód ten do instytutu medycyny sądowo-lekarskiej.

(—) **Obława w III. dzielnicy.** Wczorajszej nocy komisariat III. P. P. przeprowadził obławę na swoim terenie, podczas której przytrzymał i oddał do aresztów policyjnych 15 osób za włóczęgostwo.

(—) **Aresztowanie złodzieja.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Norberta Siengla, który w Rynku skradł wczoraj z wozu na szkodę Maurycego Herschendorfa pakę z częściami samochodowymi wartości 100 dol.

(—) **Splonienie fabryki cukierków.** Ub. nocy powstał groźny pożar w fabryce cukierków Mechla Moszkowicza przy ul. Szpitalnej 10, która doszczętnie splonęła. Szkoda wynosi około 50 tys. zł. Fabryka była ubezpieczona na 10 tys. dol. Akcją ratunkową kierował naczelnik Spaczyński.

Jedynie fabryka Bohma otrzymała najwyższe odznaczenie na wystawie higienicznej 1926

Życie karnawału.

Reprezentacyjny bal Prawników. Jutro w Kasynie i Kole lit. art. Reprezentacyjny Bal Prawników. Pięknie udekorowane sale, doborowa muzyka p. Kordika, no i renoma Balów Prawników sprawią, iż cały Lwów zjawi się na tym balu. Zaproszenia wydaje Komitet w Kasynie od g. 19—20.

Bal Tow. Walki z gruźlicą. Duszą tegorocznego karnawału będzie niewątpliwie bal Tow. Walki z gruźlicą, który się odbędzie w dniu 28. bm. w salach Kasyna Oficerskiego. Sale zapelnia się napewno. Liczne zgłoszenia do zaproszenia dają rękojmę, że bal ten uda się, a każdy uczestnik będzie miał to zadowolenie, że i zabawi się ochotczo i wspomógł tak złoźny cel.

„Bal Dublański” odbędzie się 8. lutego br. w salach Kasyna miejskiego i Kola lit. art. Tradycyjny ten Bal organizuje, jak zawsze, Kółko Dublańczyków, co daje rękojmię, że impreza ta należycie będzie do najładniejszych zabaw tego karnawału. O bliższych szczegółach doniesiemy.

Z kroniki żałobnej.

Bełz, w styczniu.

(Od naszego korespondenta.)

W mieście naszym zmarł onegdaj bhp. dr. Henryk Frostig. Zmarły od 40 lat wykonywał w Bełzie praktykę lekarską i swoimi niezwykłymi zaletami, jakoteż wiedzą fachową, zjednał sobie ogólny szacunek. To też śmierć Jego wywołała powszechny żal.

Proszę o głos.

ROZMÓWY NA ULICY CHORAŻCZYŃSKIEJ.

Lwów, 20. stycznia.

Z nieznanych nam bliżej — ale zapewne ważnych — powodów, zarząd miasta uważał za stosowne rozkopać tak ożywioną arterję ruchu, jaką jest ulica Chorążczyńska. Przez całą długość ulicy leżą zwaly szutru i ziemi, zaś na skrzyżowaniu z ulicą Sokoła widnieją głęboki podkop (nie pod sklep Maksymowicza ani niedalekiego odeń jubilera, broń Boże!). Całokształt tych tajemniczych robót ziemnych, pozostaje już chyba więcej niż 3 tygodnie w niezmienionym stanie i uniemożliwia komunikację kołową na tej ruchliwej ulicy. Apelujemy do kompetentnych władz, aby jednym wspólnym wysiłkiem energii zakończyły prace na tej ulicy i przeniosły je na inną, która tego potrzebuje (a takich jest jeszcze we Lwowie niestety — legion!).

Śmietana burzy się z powodu piwa.

Próżna halba rozprysnęła się na głowie kamrata.

Lwów 20. stycznia.

(—) Do restauracji Woroniańka w Rynku przyszedł przed kilku dniami Michał Śmietana w towarzystwie braci Józefa i Mieczysława Lechów. Przed przybytymi postawiono po kuflu piwa i w toku, gdy piwo to wychylali, Śmietana na chwilę wyszedł. Gdy powrócił, zastał swoje piwo wypite i stwierdził, że uczynił to Mieczysław Lech. Na wyrzuty Lech oświadczył: „Mogę ci jeszcze wypić nawet cztery piwa”. Wówczas Śmietana zirytyowany porwał próżną halbę i cisnął ją w głowę Lechowi tak, że rozłupła się, a szkło zraniło mu oko.

Za ten czyn odpowiadał Śmietana przed s. Szulislawskim, który zasądził go na trzy miesiące więzienia

Wielkie i małe niedole Lwowa.

Gmina m. Lwowa musi ująć wypiek chleba w swoje ręce.

JEDNĄ Z NAGARDZIEJ POKRĄCZAJĄCĄ POTRZEB LWOVA JEST UTWORZENIE NOWOCZESNIE URZĄDZONEJ MIEJSKIEJ PIEKARNI MECHANICZNEJ. — O TEM POWINIEN PAMIĘTAĆ ZARZĄD MIASTA ZACIĄGAJĄC POŻYCZKĘ INWESTYCYJNĄ. — LWÓW JEST POWOŁANY DO PROWADZENIA INTENZYWNEJ GOSPODARKI ROLNICO-PRZEMYSŁOWEJ. — TYLKO WYZYSKANIE DOBR I PRZEDSIĘBIORSTW MIEJSKICH UZDROWI FINANSE GMINY.

Lwów, 18. stycznia.

(.) Jak wiadomo z ostatnich posiedzeń Rady Przybocznej, Komisarz Rządu p. Strzelecki ma się z planem zaciągnięcia wielkiej pożyczki inwestycyjnej.

Jakkolwiek z każdym zaciąganiem pożyczek należy być bardzo ostrożnym, bo nie wolno zapominać o tym, że po tym miłym momencie, kiedy się pieniądze otrzymuje, następują te liczniejsze a znacznie mniej przyjemne, w których je trzeba oddawać i to wraz z procentami, to jednak zasadniczo nie można zaprzeczyć, że Lwów pożyczki potrzebuje. Bez niej bowiem nie można myśleć ani o postawieniu miasta na poziomie wymogów cywilizacyjnych, ani o ożywieniu ruchu handlowego i przemysłowego, a co za tem idzie, zmniejszeniu bezrobocia i podniesieniu siły ekonomicznej miasta.

Jednak ze względu na tę odrośniętą stronę medalu, to jest konieczność oddawania pożyczki, nie jest tem więcej obojętną rzeczą, na jakie cele zostanie ona użyta.

Bo dwa momenty należy tu wziąć pod ścisłą uwagę, a mianowicie: czy rzeczywiście dzięki dopływowi funduszków mieszkańcy Lwowa zyskają rządzenia wielkomiejskie, a zarazem czy dzięki przeprowadzonym inwestycjom zwiększą się dochody gminy do tego stopnia, że będzie można pożyczkę spłacić bez uciekania się do środka najniechętniejszego, to jest do dalszego obciążania ludności podatkami.

Z tego powodu nie będzie już obecnie przedwczesnie zwrócić uwagę p. Komisarza na te dezideraty mieszkańców i potrzeby miasta, które przedewszystkiem winny być zaspokojone.

Niejednokrotnie już „Gazeta Poranna” pisała niemożliwe stosunki higieniczne i sanitarne, panujące, z małymi tylko wyjątkami, w większości piekarni lwowskich. Rępanoszy tam brud i niechlujstwo, brak odpowiednich przyrządów i odpowiednich pieców do wypieku, czynią naprawdę przyczyną Lwowa — miastu gorzkiem i obrzydłym każdy kawałek chleba powszedniego.

W jakich warunkach pracuje większość piekarń lwowskich, to ponad wszelką wątpliwość stwierdziły komisje sanitarno-policyjne przeprowadzające rewizje w piekarniach. Dość przytoczyć jeden autentyczny fakt, który się zdarzył podczas jednej z takich rewizji.

Członkowie komisji zwiędając główną piekarnię w porze nocnej, w mroku naftowej lampki spostrzegli robotnika, który w brudnych, zabłoconych butach i nieczystszej od nich ubranin, spał snem sprawiedliwego na jakimś białym połykanym posłaniu.

Przy zbliżeniu się do mniemanego łapozanu, okazało się, że były to... niecki z ciastem, na które bez troski leży znudzony pracownik.

Podobnych przykładów można by mnożyć w nieskończoność, lecz rezygnujemy z tej wątpliwej przyjemności, bo i po cóż obrzydzać mieszkańcom naszego miasta jeszcze bardziej ten codzienny pokarm, bez którego obejść się nie może, póki niema sposobu zmienić tej sprawy na lepsze.

Czynnikami decydującymi jednak uważamy za potrzebne jak najusilniej przypomnieć tę sprawę. Nie ulega bowiem wątpliwości, że kwestję pieczywa we Lwowie może należycie rozwiązać tylko ujęcie tej sprawy przez gminę.

Zastrzegamy się z góry, że nie jesteśmy zwolennikami etatyzmu i uważamy za wskazane pozostawianie jak najszerszego pola do rozwoju przedsiębiorczości prywatnej. Jednakowoż są pewne dziedziny życia, którym dla dobra publicznego, dla dobra szerokiej masy ludności jednak winna zająć się gmina.

Do takich konieczności, wytworzonych istniejącymi warunkami, należy bezwarunkowo stworzenie nowoczesnie urządzonej i odpowiednio szeroko rozbudowanej piekarni mechanicznej.

Tylko taka, w zarządzie i pod kon-

trólą gminy pozostająca piekarnia, prowadzona energicznie i sprężysto przez uzdolnionego fachowca może położyć kres tym wszystkim niedoborom wagi i materiału, wiecznym utarczkom cennikowym, wypiekom w chlebie karakonów i tym podobnych niespodzianych przypraw, na które od lat długich Lwów jest bezapelacyjnie skazany. Przykład innych wielkich centrów wskazuje zresztą, że tak jak nie można dzisiaj wprost wyobrazić sobie wielkiego miasta bez własnej rzemiołnicy, któraby regulowała ceny targowe i dowoził odpowiedniego materiału użytecznego, tak niemniej nie można sobie wyobrazić wielkiego miasta bez własnej, we dług najnowszych wymogów techniki urządzonej i odpowiednio szeroko rozbudowanej piekarni.

Zakład taki bowiem należy do takich samych instytucji użyteczności publicznej jak tramwaje, wodociągi, światła elektryczne itp., bez których wielkie miasto obejść się nie może.

Jest to zwłaszcza nieodzowną potrzebą u mas, tak wobec przytoczonego powyżej niesłychanego stanu ogółu piekarń lwowskich, jak i wobec tego, że jedyna na większą skalę rozbudowana fabryka chleba we Lwowie „Merkury”, założona w latach przedwojennych, ze swoimi przestarzałymi urządzeniami już również nie odpowiada nowoczesnym wymogom

a będąc własnością prywatną, nie daje rękojmi, iż nie przejdzie w niefachowe ręce.

Powstała wprawdzie w ostatnim czasie nowoczesnie urządzonej fabryki chleba „Snop”, lecz przedsiębiorstwo to może pokryć tylko bardzo drobną część zapotrzebowania i nie może rozwiązać kwestji pieczywa we Lwowie.

A jakkolwiek względy na zaopatrzenie mieszkańców w dobre i tanie pieczywo powinny być już same dla tej sprawy rozstrzygające, to nie są one jedyną, jakie winny powodować zarządem miasta.

Niemniej rozstrzygającym winno tu być wzgląd na potrzebę wyprowadzenia polityki gospodarczej miasta z tego satoru, w jakim grzęźnie obecnie. To jest zubożającego tak gminę jak mieszkańców latania dziur budżetowych przez nakładanie co raz do nowych podatków z zupełnym niemal pominięciem obfitych źródeł dochodowych z majątku i przedsiębiorstw przemysłowych gminy.

Nie ulega wątpliwości, że jedynie ożwarcie tych źródeł może doprowadzić do sanacji gospodarki i finansów miejskich. A należy jeszcze podkreślić z tego większym naciskiem, że Lwów posiadając największy w Polsce majątek ziemski, liczący wraz z dobrami fundacyjnymi 12-800 morgów, jest przedewszystkiem

ię gospodarki rolniczo-przemysłowej.

Najbliższą zaś do tego drogą jest właśnie założenie piekarni miejskiej. Piekarnia taka, zasilana własnym materiałem do przeróbki przemysłowej, mająca do dyspozycji inne zakłady miejskie, może równocześnie zapewnić miastu tanie i dobre chleb, stać się nader intratnym przedsięwzięciem dochodowym. Nie należy bowiem zapominać, że na usługi tej piekarni można nader wydawnie wyzyskać cały aparat miejski.

Wiadomo, że usilnem staraniem gminy winno być zekonomiczne przedsięwzięcie przemysłowych miejskich. A czyż można sobie wyobrazić lepsze wyzyskanie w pierwszej linii elektrowni miejskiej, jak użycie jej jako siły popędowej dla tego wielkiego zakładu przemysłowego, w którego usługi z nieminiejszą korzyścią można wpręgnąć i inne zakłady miejskie, jak Zakład wodociągowy jako taniego dostarczyciela wody i Miejską kolej elektryczną dla rozwózki chleba.

A bezwzględnie, że rozwój chleba specjalnymi wozami tramwajowymi wypadnie i taniej i szybciej i higieniczniej, niż pniektykowane dziś rozwożenie pieczywa w brudnych wozach, ledwo wlokącymi się chabietami konskimi.

Niemniej i produkty wtórne będą mogły być z korzyścią użyte. Naprzykład przy równie pożądanej rozbudowie miejskiej gospodarki mlecznej, można będzie z pożytkiem użyć mleka pastego, serwatki i maślanek, do wyrobu pieczywa luksusowego, a pozwoli na to pełniejsze i tem intratniejsze rozszerzenie przedsiębiorstwa.

Ograniczeni ciasnymi ramami artykułu dziennikarskiego poprzestajemy na tych kilku uwagach, w pełnej nadziei, że wystarczą one w zupełności, aby zwrócić Zarządowi miasta uwagę na potrzebę i korzyści związane z realizacją podanego przez nas projektu produktywnej rozbudowy gospodarki miejskiej.

Smierć gruźlicy!

ŁUDZKOŚĆ UWOLNIONA OD STRASZLIWEJ ZMORY. — ZDOBYCZE NAUKOWE SŁAWNEGO BAKTERJOLOGA FRANCUSKIEGO CALMETTE'A. — CO TO JEST B. C. G.? — NALEŻY SZCZEPIĆ NIEMOWIĘTA PREPARATEM ANTYTUBERKULICZNYM. — 13 LAT ŻMUDNEJ PRACY. — OGROMNY SUKCES BADAŃ CALMETTE'A. — HOŁD WIELKIEMU DOBRO CZYŃCY ŁUDZKOŚCI.

Paryż, w styczniu.

(H.) W paryskiej Akademii Nauk wygłosił sławny uczony, profesor Calmette, dyrektor Instytutu Pasteura sensacyjną odczyt o swoich doświadczeniach w zakresie szczepienia antytuberkulicznego niemowląt. Calmette od dłuższego czasu pracował nad tem zagadnieniem. Praktyka znacznie przewyższyła nadzieje, pokładane w nowym środku leczniczym.

Szczepionkę nową, noszącą nazwę B. C. G. (Bacillus Calmette-Guerin) zyskuje się z prawdziwych bakcyli gruźliczych, którym specjalną metodą odbiera się iadawość (wirusowość). W

przeciwieństwie do innych mikrobow nie udało się do dotychczas nigdy u bakterii gruźliczych.

13 lat pracował Calmette i poczynił ogromną ilość żmudnych eksperymentów. Po tysiącach prób, przedsięwziętych na zwierzętach, — stwierdził uczony nieszkodliwość preparatu i mógł wreszcie przystąpić do pierwszego szczepienia.

Z dzieci, poddanych szczepieniu przeciwgruźliczemu, zachorowało w ciągu pięciu lat siedm, gdy 93 pozostało przy zdrowiu. Natomiast z dzieci nieszczepionych zachorowało na sto w Paryżu 32. Od lipca 1924 do 1. grudnia

1927 poddano szczepieniu 52.772 dzieci. Śmiertelność wynosiła wogóle 3.1 proc., z tego wypadków gruźlicy było tylko 0.9 proc.

Tylko w najrzadszych wypadkach — mówił profesor Calmette — dziecko jest z urodzenia chore, nawet jeśli ojciec lub matka są gruźlikami. Zakażenie następuje jednak bardzo wcześnie, zwykle w pierwszych trzech tygodniach. Zadaniem postępowania ochronnego jest, aby dziecko w tym właśnie czasie zabezpieczyć przed groźnym wrogiem — gruźlicą.

B. C. G. ma tę wielką i nieocenioną zaletę, że może być stosowany nawet u niemowląt w pierwszych tygodniach życia. Działanie szczepienia trwa przez

pięć lat,

a więc w czasie, który jest najniebezpieczniejszy.

Należałoby zatem — zdaniem Calmette'a — wprowadzić szczepienie przeciwgruźlicze pod przymusem prawnym. Co prawda — sprawa ta napotka jeszcze pewne trudności, jak to było swego czasu z wprowadzeniem szczepienia Jennerowskiego przeciw ospie.

Odczyt znakomitego uczonego wywołał ogromne zainteresowanie i zyskał wielki aplauz licznie zgromadzonego audytorium.

O ile zdobywcza nauka Calmette'a rzeczywiście okaże się tak wartościową, jak to już teraz można z wielkiem prawdopodobieństwem przypuścić — znajdzie się niewątpliwie ten uczony wśród największych dobroczyńców ludzkości, dla której gruźlica jest jeszcze ciągle tak groźnym wrogiem...

Pieniądzm i albo miłością

TRZEBA W SOWJETACH PŁACIĆ ZA OTRZYMANIE PRACY.

Moskwa, w styczniu.

W najwyższym sądzie sowieckim odbyła się głośna sprawa, dosadnie charakteryzująca stosunki w dziedzinie zwalczania przez bolszewików klęski bezrobocia. Na ławie oskarżonych zasiadł jeden z najbardziej wybitnych kierowników zawodowego ruchu robotniczego i zasłużony komunista Sielezniew, oraz 7 jego współpracowników, również komunistów. Sielezniew piastował urząd naczelnika biura pracy w Leningradzie, jedynie prze niego można było uzyskać pracę w przemyśle tekstylnym, skórzanym i in. Korzystając z tego stanowiska Sielezniew ustanowił regulamin, wedle którego każdy bezrobotny przed uzyskaniem pracy miał uzyskać od a-

gentów Sielezniewa specjalną „kartkę wykazującą, że zapłacił kwotę 50 rubli zł. (przeszło 25 dol.). Bez takiej kartki nikt w Leningradzie żadnej pracy uzyskać nie mógł. Dotyczyło to jednak bezrobotnych mężczyzn. Na ławie kobiety bezrobotne miały o płacić uzyskanie pracy „miłością”. W tym celu czynna była odpowiednia organizacja. Współpracownicy Sielezniewa urządzali „przeгляд” wszystkich młodych kandydatek do pracy. Najładniejsze skierowano do Sielezniewa. Jedynie po przejściu przez jego sypialnię można było dostać przydział do fabryki lub biura. Opornych i nieładnych do pracy nie dopuszczano. Działo się to bezkarnie w stolicy.

GIEŁDY.**GIEŁDA ZBOŻOWA.**

Lwów 19. stycznia.

Skromne obroty w otrębach żytnich, za które płacono w ramach dotychczasowych notowań.

Dla zboża chlebowego brak zainteresowania, gdyż młyny wstrzymują się od kupna z powodu nagromadzonych zapasów.

Tendencja utrzymana, usposobienie ospałe.

KURSA ZBOŻOWE.

Lwów 19. stycznia.

Pszonica kraj. dworska ex 1927 750—760 gr. 48.00—49.00, Pszonica kraj. zbiorowa ex 1927 730—740 gr. 46.00—47.00, Żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 38.50—39.50, Jęczmień małopolski browarniany 670 gr. 40.00—41.00, Jęczmień małop. przemysłowy 640 gr. 33.05—34.50, Jęczmień małop. pastewny 600—610 gr. 32.00—33.00, Owies małopolski ex 1927 450 gr. 32.25—33.25, Kukurudza rumuńska 34.50—35.50, Ziemniaki przemysłowe 5.50—6.00, Fasola biała 40.00—50.00, Fasola kolorowa 40.00—45.00, Fasola krasa 50.00—55.00, Groch 1/2 Victoria 55.00—60.00, Groch polny 40.00—50.00, Bobik 33.00—34.00, Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka 30.00—31.00, Siano słodkie krajowe prasowane 7.50—8.50, Słoma prasowana 4.25—4.75, Hreczka 38.00—39.00, Len 68.00—71.00, Łubin niebieski 21.75—22.75, Rzepak oziemy ex 1927 68.00—71.00, Mąka pszenna 40 proc. brutto za netto łącznie z workami loco Lwów 82.00—83.00, Mąka pszenna 50 proc. brutto za netto łącznie z workami loco Lwów 75.50—75.50, Mąka żytnia 65 proc. brutto za netto łącznie z workami loco Lwów 59.00—60.00, Grysik kukurudziany 49.00—50.00, Mąka kukurudziana 31.00—35.00, Otręby żytnie netto bez worka 24.25—24.75, Otręby pszenne netto bez worka 24.75—25.25, Kasza hreczana 50 proc. calówek 50 proc. połówek 71.00—73.00, Kasza jaglana 71.25—75.25, Kasza jęczmienna 56.50—57.50, Pęczak 54.00—55.00, Proso krajowe 42.00—44.00, Makuchy lne 49.00—50.50, Konieczyna czerwona krajowa naturalna 230.00—260.00, Mak niebieski 100.00—120.00, Mak siwy 85.00—100.00, Worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1.70—1.80, Częstochowianka 75 kg. za sztukę 1.65—1.70, Worki używane dobre, za sztukę 1.50—1.60.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 19. stycznia. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 136, Bank Handlowy 123, Bank Polski 164, Bank Zachodni 34.50, Bank Zw. Sp. Zar. 92.50, Firlej 54, Węgiel 100.50, Lilpop Ran 41, Modrzejów 43.75, Ostrowiec 83, Rndzi 50, Starachowice 62.25, Haberhusch 165.

Warszawa, 19. stycznia. (Tel. G. P.) Dolary St. Zj. 8.86 1/2, Belgia 124.09, Londyn 43.36, N. Jork 8.88, Paryż 34.98, Praga 26.35, Szwajcaria 171.37, Wiedeń 125.24, Włochy 47.06 1/2, 5 proc. pożyczka konwers. 66.75, pożyczka konwers. 60.50, pożyczka kolejowa 102, dolarówka 63.50, 8 proc. listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. listy zast. Bku Rolnego 93, 8 proc. oblig. komun. Bku Gosp. Kraj. 93.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 19. stycznia. (Tel. G. P.) Bank Pol. 162, Bank Przem. 100, Tohan 13.80, Zieleniewski 165.60, Trzebinia 0.60, Parowoz 33, Siersza 13.25, Górka 90, Niemojowski 2.50, Siersza d. 54.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 19. stycznia. (Tel. G. P.) Paryż 20.40 1/2, Londyn 25.31, N. Jork 5.19.05, Belgia 72.37 1/2, Włochy 74.53 3/4, Hiszpania 89.05, Holandia 209.40, Berlin 123.68 1/2, Wiedeń 73.15, Sztokholm 139.50, Oslo 138.10, Kopenhaga 139.05, Sotja 3.74 3/4, Praga 15.38 1/2, Warszawa 58.15, Budapeszt 90.75, Białogród 9.13 3/4, Ateny 6.92, Konstantynopol 2.69, Bukareszt 3.20, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 221 3/4.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń 19. stycznia. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.72, Belgrad 12.47, Berlin 168.84, Bruksela 98.75, Budapeszt 123.88, Bukareszt 434 1/4, Kopenhaga 189.80, Londyn 34.55 3/4, Madryt 121.65, Medjolan 37.48, N. Jork 708.35, Oslo 188.50, Paryż 27.84, Praga 20.98 7/8, Sotja 5.10, Sztokholm 140.50, Warszawa 79.71, Zurych 136.48, Amerykańskie 706, Niemieckie 168.67, Francuskie 27.88, Jugosłowiańskie 12.45, Polskie 70.72, Węgierskie

Głosnik TELEFUNKEN L. 666

reprodukuje czysto i g'osno słowo,
muzykę i śpiew.

Jeneralne Przedstawicielstwo:
Polskie Zakłady „SIEMENS” S. A.
Warszawa, Foksal 18, tel. 30-31, 294-50, 29-16.

**Kocik radiowy.****PROGRAM AUDIUM RADIOWYCH.**

Piątek, 20. stycznia 1928.

Warszawa (1111) 16.40 „Społeczne i gospodarcze znaczenie oszczędności” odczyt. 17.45 Transm. koncertu z Katowic. 19.30 „Zabawa dzieci — zagadnieniem społecznym”. 19.55 Pogadankę muzyczną wygłosi prof. Niewiadomski. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii warszawskiej.

Poznań (344) Katowice (422) Wilno (435) Kraków (566) 20.15 Koncert z Warszawy.

Królewiec (329) 20.05 Wieczór recytacji (Goethe, Nietzsche, Strindberg). 21.05 Kwartet smyczkowy (Ehrenberg, Dworzak). 22.30 Muzyka taneczna.

Praga (349) 20.00 Koncert pośw. utworom Smetany. 21.40 Koncert muzyki francuskiej.

Londyn (361) 21.00 Koncert symfoniczny (Smetana, Haydn, Wagner, R. Strauss).

Lipsk (366) 20.15 „On i ona” recytacje i orkiestra. 22.30 Muzyka taneczna.

Frankfurt (428) 20.15 „Obca kobieta” sztuka w 4 aktach Brüssona.

Brno (441) 20.00 „Pocłunek” opera Smetany.

Langenberg (468) 20.15 Wieczór romantyki muzycznych (orkiestra, skrzypce, śpiew). 22.30 Muzyka taneczna.

Berlin (484) 20.30 Transmisja koncertu z Akademii śpiewaczy. Wieczór pośw. kompozytorom współczesnym. 22.30 Muzyka rozrywkowa.

Wiedeń (517) 19.30 „Czarne domino” opera kom. w 3 aktach Aubera.

Menachjum (535) 20.00 „Die Faschingsfeier” oratoria w 3 aktach Kalmana

123.78, Szwajcarskie 136.20, Renta majowa 0.65, Renta lutowa 0.67, Renta koronowa 0.499, Dunaj 5 Adria 86.90, Turckie 47.70, Bankverein 30.10, Bodenkredit 1.16, Kreditanstalt 64.50, Anglobank 6.10, H'otecny 77. Kompas 0.98, L'anderbank 23.20, Merkury 27.60, Kolej północna 1006, Żywnostenska 111.75, Austr. kol. państw. 27.50, Kolej południowa 13.30, Alpij 42.80, Krupp 16, Poldi Hutte 151, Prager Eisen 341, Rima 140.60, Skoda 256.25, Siersza 10.46, Silesia 0.18, Zieleniewski 16.80, Apollo 191, Fanto 6.90, Karpaty 29, Galicja 86, Nafta 38.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 19. stycznia. (Tel. G. P.) Londyn 124.05, N. Jork 25.44, Belgia 354.54, Hiszpania 436, Włochy 134.50, Szwajcaria 490, Danja 681 1/4, Holandia 1026, Norwegia 677, Szwecja 684.75, Praga 75.40, Rumunia 15.75, Niemcy 606, Wiedeń 359.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 19. stycznia. (Tel. G. P.) N. Jork 487 21/32, Holandia 12.08 3/4, Francja 124.05, Belgia 34.98 1/2, Włochy 92.17, Niemcy 20.46 1/2, Szwajcaria 25.30 3/4, Hiszpania 28.39, Danja 18.20 3/8, Szwecja 18.15, Norwegia 18.32 1/2, Helsingfors 193.60, Praga 164.50, Wiedeń 34.61, Warszawa 43.50.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów 20. stycznia.

Tendencja mocna. Obrót ożywiony.
Dol. amer. 8.87 3/4—8.88 1/4, kanad. 8.83 1/2—8.84.

OGŁOSZENIA.**NAUKA I WYCHOWANIE.**

10 groszy za wyraz.

KURSY HANDLOWE J. HIRSCHSPRUNGA, Łyczakowska 34, przyjmują wpisy na nowy 5-cio miesięczny kurs handlowy. Pisanie na maszynach. Stenografia. Początek nauki 1. lutego. 920-3

sobota, 21. stycznia 1928.

Warszawa (1111) 17.45 Transmisja z Krakowa. (Słuchowisko dla młodzieży). 19.35 Odczyt z cyklu „Portrety literackie” p. t. „Władysław Orkan”. 20.30 „Wesoła wdówka”, operetka Lehara. 22.20. Transmisja muzyki tanecznej.

Kraków (566) 17.45 Słuchowisko dla dzieci: „Złota kaczka” przez p. H. Zakrzewską w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego. 20.00 Transmisja hejnału. 20.30 Transmisja z Warszawy. 22.30 Muzyka taneczna.

Poznań (344) 20.30 Trzeci wieczór zyczeń. (Orkiestra wojskowa, soliści). 22.30 Dancing.

Katowice (422), Wilno (435) 20.30 Transmisja operetki z Warszawy. 22.30 Muzyka taneczna.

Wrocław (322) 20.10 Występ skrzypka Licco Amara (Bach, Reger, Hindemith). 21.10 Rewja szlagierów. (Koncert orkiestralny).

Londyn (361) 20.15 Koncert fortepianowy (Impromptu Chopina). 20.45 Koncert orkiestry wojskowej z udziałem tenora. 22.35 Rewja kabaretowa „Czarny Kot”. 23.30 Muzyka taneczna z Hotelu „Savoy”.

Lipsk (366) 20.15 Koncert orkiestry wojskowej.

Hamburg (394) 20.00 Wieczór muzyki operetkowej (Kapela policyjna). 23.30 Dancing.

Langenberg (466) 19.45 Recytacje utworów K. Schönherrera. 20.15 Wesoły wieczór kabaretowy. 23.00 Muzyka taneczna.

Berlin (484) 20.30 Inscenizacja farsy Fischera p. t. „Romans w kuchni”. 22.30 Lekcja tańca i muzyka taneczna.

Wiedeń (517) 20.45 „Wiosna”, operetka Lehara. 22.15 Jazzband z Hotelu „Rejtal”.

POLSKIE Tow. Szkoły Średniej w Załęszczkach poszukuje z dniem 1/II br. kwalifikowanego kierownika dla Pryw. Gimnazjum humanistycznego. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Tow. 915

FILOLOGINI poszukuje lekcji z francuskiego, niemieckiego i polskiego. Uczy doskonale metodą indywidualną. Zgłoszenia „Filologini”, Biuro Brücka, Kościuszki 2. 936

MATRYMONIALNE.

12 groszy za wyraz.

PANNA dobrze sytuowana, nauczycielka lat 29, o wysokiej kulturze ducha, milej powściągliwości, posiadająca realność, nawiąże znajomość z panem do lat 45, na odpowiednim stanowisku. Cel matrymonialny. Zgłoszenia pod „Małopolska 15” do Administracji „Porannej”. 937

WOLNE POSADY.

10 groszy za wyraz.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żółtawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości, kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 10854-39

POSZUKUJE się natychmiast sprzedawców do sprzedaży doskonałej i bardzo pokupnej praktycznej nowości. Wysoki zarobek. Zgłoszenia do Centrali „Rovax” w Tustem ad Czortków. Znaczek na odwrocie. 904

STENOTYPISTKA polsko-niemiecka ze stenografią, tylko pierwszorzędna, poszukiwana. Zgłoszenia pod „Perfekt” do Administracji „Gazety Porannej”. 923-2

CZELADNIK kominiarski dobrze wykwalifikowany od zaraz potrzebny do J. Ochockiego w Borszczowie. 906-4

POTRZEBNY młody pomocnik ogrodnicy kawaler. Zgłoszenia Borysław, skrzynka 233. 907-3

„CASINO DE PARIS” i kawiarnia „Louvre” we Lwowie poszukują inteligentnego pana (panie), który mógłby się stale zająć układaniem reklamy przedsiębiorstwa i komunikatów do piśmie za miesięcznym wynagrodzeniem. Mościszewicz, Kollataja 2. 935-2

POSADY POSZUKIWANE

3 grosze za wyraz.

EMERYTOWANY wyższy urzędnik państwowy, inteligentny — zdrowy, energiczny, przymie więcej dla zabicia czasu administrację jednej lub kilku kamienic za skromnym wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia pod „M. B.” do Administracji. 872-2

RZĄDCA ekonomiczny z ukończoną szkołą rolniczą, dłuższą praktyką, człowiek godny zaufania, lat 40, żonaty, bezdzietny, z bardzo dobrimi poleceniami od poważnych osób, obecnie na niewypowiedzianej posadzie, zmieni łakową od 1. marca lub później na umiarkowanych warunkach. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „Rolnik zawodowy”. 709-7

STARSZY praktykant restauracyjny poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do administracji pod „A. Z.” 927-3

FACHOWIEC drzewny z kilkunastoletnią praktyką w większym tartaku obeznany ze wszelką manipulacją drzewną, inteligentny, zmieni posadę. Zgłoszenia pod „Zdolny” do Administracji. 914-4

KIEROWNIK tartaku, samodzielny z wykształceniem handlowym, energiczny, nadzwyczajny fachowiec zmieni posadę. Łaskawe zgłoszenia pod „Tartak” do Administracji. 916-4

OGRODNICZY pomocnik kawaler z ukończoną szkołą ogrodniczą i praktyką, obznajomiony w każdej gałęzi ogrodnictwa obejmie posadę na skromnych warunkach. Chętnie koło Lwowa lub we Lwowie. Zgłoszenia: Administracja pod „Dyplom”. 633

MIESZKANIA, SKLEPY.

10 groszy za wyraz.

POSZUKUJĘ od zaraz w śródmieściu 3 do 4 pokoi z kuchnią, za czynszem z góry lub pod innymi warunkami. Zgłoszenia pod B. G. W. do Administracji „Gazety Porannej”. 869-2

POKÓJ duży, frontowy, z elektryką w śródmieściu do wynajęcia dla pań zajętych za domem. Zgłoszenia Staszica 7, II. p., drzwi nr. 7. 905-3

Poszukiwane od zaraz

dwa pokoje eleganckie z k mfortem i osobnem wejściem w śródmieściu. — Zgłoszenia: Sekretariat Syndykatu naftowego Kościuszki 7.

KLATKA schodowa, wejście niekrepujące, elegancko umeblowany pokój dojeżdżającym. Św. Piotra 9, dozorca wskaze. 938

ZA 2-4 POKOJOWE mieszkanie z komfortem dam 1 pokój z kuchnią, blisko Lwowa. Warunki korzystne. Biuro ogłoszeń Scherera, Pasaż Hausmana, pod „B. B.” 940

KUPNO I SPRZEDAŻ.

12 groszy za wyraz.

FORTEPIAN lub pianino kupię zaraz. Gołbówka. Nowacki, Piłsudskiego 17. 855-3

RZECZYCY! Tapety oraz stółki Dioka, noże Henkelsa, młynki Alexanderwerk, Rentschner, Legionów 37. 683-8

SPRZEDAM futro męskie podbite barankami w dobrym stanie, Tarnowskiego 15. drzwi 4. 911

FORTEPIAN dobry sprzedam tanio, Kampana 15. dozorca wskaze. 917-2

PIANINO używane kupię okazjnie, w dobrym stanie, zapłacę gotówką. Administracja „Gazety Porannej” pod „Pianino za gotówkę”. 903-6

FORTEPIAN koncertowy, krzyżowy, czarny, okazjnie do sprzedania. Wiadomość: Rynek 42, Firma Markiewicz, sklep korzenny. 931-3

PARA kowi do wyjazdu, maści jednokiej kasztany, po 4 dol. miary 18, rosie, dobrze odżywione, tanio do nabycia u Władysława Kunasiewicza w Dobromilu. 926

ORYGINALNA amerykańska kasa National kontrolna okazjnie do sprzedania. Zgłoszenia pisemne pod „National” do Biura Ogłoszeń, Zimorowicza 14. 930-3

WIELKA POSEZONOWA SPRZEDAŻ

5000 m. flaneli glad. i desen. za 1 m. zł. 1.50; 5000 m. barchanu za 1 m. zł. 1.40; 500 m. radjo barchanu za 1 m. zł. 1.25; 2000 m. ręczników za 1 m. zł. 1.20; 1000 szt. ręcznik. odpasow. 1 szt. zł. 1.25; 3000 szt. zefiru żyrand. i zagr. 1 m. od zł. 1.30; 1500 szt. prześcieradel odpas. za 1 szt. zł. 5.25; 2000 m. kretonu na firanki za 1 m. zł. 1.25; 500 m. firanek za 1 m. zł. 1.10; 1500 m. obrusów za 1 m. zł. 5.50; 1500 m. płótna białego za 1 m. zł. 1.40; 500 tuz. serwetek za 3 szt. zł. 1.—; 500 szterek odpas. za 1 szt. zł. 1.50; 500 tuz. chusteczek do nosa za 6 szt. zł. 3.—; 500 płodów zimowych za 1 szt. zł. 6.50.

HALICKI MAGAZYN NOWOŚCI

Lwów, ul. Halicka 15.

Zamówienia załatwiamy odwrotną pocztą 920

ROŻNE DONIESIENIA. 10 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową na nazwisko Michał Teodorowicz syn Jana z Nadwórnej ur. w roku 1893 wydaną przez P. K. U. w Stanisławowie. 910-3

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową Grzegorza Pucentały, rocznika 1891, Basyry, wydaną przez P. K. U. Czortków. 943

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Stryj na nazwisko plutonowy Herman Kalman. 866-3

NYKOŁA HRYHORUK, urodz. w r. 1902 unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Bużacz. 896-3

Humor.



RECEPTA.

Najnowszy przepis na przepłynięcie kanału La Manche, podany przez pannę Logan: Siedź w łodzi i odżywiaj się dobrze!

PANIE, które chcą pięknie wyglądać na balu, powinny odwiedzać Paryski Instytut Kosmetyczny, Bourlarda 4. Dla pań urzędniczek zniżki. 933

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Stryj, na nazwisko Blensz Jan, urodzony Stara Ropa, zamieszkały Wolanka. 942-3

KĄDEM bez poręki sprzedaj i wypożycz meble wszelkiego rodzaju na długoterminowe spłaty firma Jakób Czysty, Lwów, Rutowskiego 7 (naprzeciw katedry). Rok założenia 1894. 894-15

DR. JÓZEF GRÜTZ unieważnia zgubioną książeczkę wojskową P. K. U. Stryj. 882-3

CHOROBY WENERYCZNE i zastarzałe skórne, neurastenie seksualną, czy specjalista Dr. Frisch, Wałowa 11. 5488

POMIESZKANIA gruntownie maluje na dogodne warunki Firma Leichter, Sieniawska 12a. Telefon 42-99. 852-3

KAPELUSZE i woale żałobne poleca w wielkim wyborze Topolnicka, Kopernika 1. 1. Pasaż Mikolascha I. p. 702-3 762-3

Magistrat miasta Horodenki.

L. 356/28.

Horodenka, dnia 17. stycznia 1928

KONKURS

na wydzierżawienie mającego się urządzać w Horodence młyna motorowego, a to przemysłowego o sprawności 70q i gospodarczego o sprawności 40q na dobę.

Oferty wnosić należy do Magistratu w Horodence do dnia 1. lutego 1928.

Horodenka, dnia 17. stycznia 1928.

Burmistrz.

CHRYSLER 62



AKNIE JAK WYPUSZCZONA Z ŁUKU STRZAŁA!



Sześciocylindrowy motor z wentylacją mechaniczną, która zapewnia mu długotrwałość.

Słynny siedmiołożyskowy wał Chryslera, usuwając najmniejszą vibrację, umożliwia szybkie i równomierne przyspieszanie.

Słynne hamulce hydrauliczne Chryslera działają momentalnie i równomiernie. Elastyczny

motor umożliwia regulowanie szybkości od 5 do 100 kilometrów na godzinę, na bezpośrednim biegu. Kierownica nowego systemu daje się

regulować. Karoserie, o niebywale pięknych barwach emalii i kształtach budowy. Obejr-

zycie typ 62 w wystawowych salonach Chryslera. Wypróbujcie niesłychany komfort

tej maszyny i jej chód—nic was to nie będzie kosztowało i do niczego was nie zobowiąże.

Obejrzyjcie też Chryslera 80, 72 i 52—Chrysler buduje maszyny rozmaitych typów i w

rozmaitych cenach!

GENRALNA REPREZENTACJA NA POLSKĘ I W.M. GDANSK: „AUTO-KONCERN” WARSZAWA
SALON WYSTAWOWY: WILCZA 9-A TEL. 123-27. BIURO: WIERZBOWA 8 TEL. 123-29
Chrysler Sales Corporation, Detroit, U.S.A.

PIĘKNE niedrogie kwiaty karnawałowe Pelczyńska 1. II p. 932-2

„CO CZYTAĆ NALEŻY” świeżo wydany katalog z kalendarzem na rok 1928 wysła na żądanie darmo księgarnia MARJANA HASKLERA w Stanisławowie. 10719-3

POSZKODOWANI wojną i waloryzacją czytacie „Gazetę Społeczną”, tygodnik Waszej obrony (Lwów, Pelczyńska 5 A). Róbcie natychmiast zastrzeżenia waloryzacyjne. List wyborczy wierzycieli. (Numer okazowe bezpłatnie). 912

SPROSTOWANIE. P. Marja Skibowa, zamieszkała przy ul. Kołacza 12, właścicielka sklepu naftowego przy ul. św. Zofii 22, niema nic wspólnego z Marją Skibą, zamieszkałą przy ul. Jagiellońskiej 18., aresztowaną za kradzież płaszcza na szkole Królika. 928

POKOJ DO ŚNIADAŃ, wraz z restauracją i handlem delikatesów w większym mieście powiatowym zaraz do odstąpienia, względnie wydzierżawienia. Może być też spółnik z odpowiednim kapitałem. Zgłoszenia pisemne „Restauracja” do Centrali Reklamowej, Lwów, ul. Koralmńska 4. 944-3

MEBLE NA RATY!

Nowo otworzony magazyn mebli pod fachową obsługą — poleca
HERMAN MÜNZER
Lwów, ul. Trzebnańska 4. 901-3

Młodsze ELEKTROINŻYNIERA

dla akwizycji i opracowania projektów poszukuje się dla Lwowa. Wymagana biegła korespondencja polsko-niemiecka. Zgłoszenia zawierające życiorys, odpisy świadectw, referencje, warunki i termin wstąpienia pod „Praktyka” do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń, Lwów, Legjonów 1. 921

Najnowe typy samochodów „Praga”

osobowych, ciężarowych, autobusowych już nadeszły.

Reprezentacja Lwów, Jagiellońska 7.
Tel. 305.

Matko, nie rozpaczaj!

Najgroźniejsze nawet zapalenie skóry: dzieka usuną radykalnie i bezkonkurencyjnie, od lat 25 powszechnie używane, środki do pielęgnowania ciałek ni mowlą!

PUDER, MYDŁO I KREM „BEBE SZOFMANA”.



zł. 9.—, Nr. 1202 - zł. 5.40.

FABRYKA Pantofli i Pauczy

Lwów, ul. Wronowska 4, (boczna Kopernika), poleca i wykonuje pantofle wszelkiego rodzaju, papucze na podszewie skórzanej i filcowej. Papucze na buciki a la śniegowce, buty do polowania itp. 539-10

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekono-

miczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub

posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 180 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonym, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolichamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta

przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 lamów (szpalt), tekstowe na 4 lamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 6.88
Bez dostawy zł. 4.80
Za granicą zł. 7.00